Dziś dodatek: „Dom i szkoła"
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE III. II.
Rok XV. Kraków, piątek 20 maja 1932 Nr. 136

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.680.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sprawy górnośląskie

na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Petycje mniejszości polskiej odroczone.— Sprawa ks. Pszczyńskiego przechodzi do Trybunału Haskiego. — Odrzucenie dwóch petycyj niemieckich

Genewa. 18. 5. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła wszystkie sprawy mniejszościowe śląskie, figurujące na porządku dziennym obecnej sesji. Pierwszą była petycja Związku Polaków z Śląska opolskiego, co do której sekretarz generalny zakomunikował, że wobec znacznej objętości petycji, zawierającej 150 stron druku, nie zdołano jej jeszcze przetłumaczyć na język francuski i angielski i rozesłać członkom Rady. Z tego powodu oraz ze względu na nadejście nowej skargi mniejszości polskiej w Niemczech, Rada postanowiła odroczyć postępowanie do sesji wrześniowej. W ten sposób **Rada na sesji wrześniowej zajmie się całokształtem sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech.** Następnie sprawozdawca zakomunikował, że delegacja niemiecka zawiadomiła dziś listownie generalnego sekretarza, iż zamierza petycję ks. Pless wnieść na podstawie art. 72 konwencji górnośląskiej do Trybunału międzynarodowego w Hadze. Czyniąc to, delegacja niemiecka ziściła zapowiedź, uczynioną jeszcze na styczniowej sesji Rady Ligi. Na podstawie tego listu **Rada przyjęła rezolucję uznając, że dla niej sprawa ks. Pless jest ostatecznie załatwiona.** W ten sposób uniknięto podwójnej procedury, któraby zaistniała, gdyby Niemcy zamiast powoływać się na art. 72 konwencji górnośląskiej zaproponowali Radzie zwrócenie się do Trybunału o wydanie opinji doradczej. **Następnie Rada odrzuciła dwie petycje indywidualne z polskiego Górnego Śląska, stwierdzając zgodnie z zapatrywaniami rządu polskiego, że jedna z nich nie ma charakteru mniejszościowego, a druga nie jest uzasadniona.** Sprawa reformy rolnej rozpatrzona będzie wprawdopodobnie w piątek.

Szczegóły skargi niemieckiej

w sprawie ks. Pszczyńskiego

Genewa 18. 5. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów delegat niemiecki hr. Welczek zawiadomił Radę, że rząd niemiecki wniósł do Międzynarodowego Trybunału w Hadze skargę przeciw rządowi polskiemu w sprawie księcia Pszczyńskiego, który zdaniem rządu niemieckiego, jako przywódca mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, od szeregu lat szykanowany jest przez władze polskie, a przedewszystkiem obarczany jest nadmiernemi podatkami. Zdaniem rządu niemieckiego rząd polski stale unikał polubownego załatwienia tej kwestji, uważając ją za sprawę osobistą ks. Pszczyńskiego, podczas gdy jest to sprawa, dotycząca ochrony mniejszości narodowej.

„Herriot zdradził socjalistów i przeszedł na stronę Tardieu"

Wywiad dziennika socjalistycznego z przyszłym premjerem Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 18. 5. (L) „Daily Herald" przynosi dziś wywiad swego korespondenta paryskiego z przywódcą radykałów społecznych, przypuszczalnym premjerem francuskim, Herriotem w sprawie konferencji lozańskiej i konferencji rozbrojeniowej. Nawiązując do konferencji lozańskiej Herriot oświadczył, że **spłaty niemieckie z tytułu odszkodowań wojennych mogą ulec redukcji tylko wtedy, jeśli Stany Zjednoczone i Anglja zgodzą się na obniżenie długów wojennych.** Co się tyczy sprawy drugiej, to **partja radykalno-społeczna uzależnia kwestję rozbrojenia od kwestji bezpieczeństwa międzynarodowego. Obniżenie lub ograniczenie zbrojeń może być dokonane tylko stopniowo, w miarę wzrostu bezpieczeństw i pod opieką Ligi Narodów, która powinna posiadać armję międzynarodową, wyposażoną w nowoczesną broń.**

Zaopatrując ten wywiad swoim komentarzem „Daily Herald" oświadcza, że **Herriot zdradził** socjalistów, przy pomocy których zdobył zwycięstwo wyborcze i przeszedł ze swojemi poglądami na stronę Tardieu.

Hitler wstrzymuje przyjmowanie do Partji z powodu — przepełnienia!

Monachjum. 18. 5. (Sch) Z powodu nadmiernego wzrostu partji narodowo-socjalistycznej, zarząd partji zawiadomił wszystkie okręgowe zarządy partji hitlerowskiej, aby **do 15 lipca br. nie przyjmowano żadnych nowych członków.**

100 nowych certyfikatów!

Jerozolima 18. 5. ŻAT Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope udzielił Agencji Żydowskiej dalszych 100 certyfikatów imigracyjnych na okres bieżącego półrocza. Nowoprzydzielone certyfikaty przeznaczone są dla żon i krewnych obywateli palestyńskich.

Ibn Saud o deklaracji Balfoura

Jerozolima 18. 5. ŻAT. Prasa arabska komunikuje, że król Ibn Saud oświadczył pielgrzymom palestyńskim przybyłym do Mekki, że **nie** uznaje deklaracji Balfoura, powstrzyma się jednak chwilowo od jakichkolwiek manifestacyj a akcję podejmie, gdy będzie to możliwem.

Agitacja antysemicka w Damaszku

Jerozolima 18. 5. ŻAT. Z Damaszku donoszą, że kolportowane tam są antysemickie ulotki, nawołujące do bojkotu Żydów. Skutkiem tej agitacji wytworzył się wrogi nastrój wobec Żydów, 3 żydów dotkliwie pobito. Do dzielnicy żydowskiej władze wysłały silny oddział policji

Bruksela 18. 5. (R) Król belgijski przyjął dziś dymisję rządu Renkina.

Co to za nędzne karły!

(Th.) Trzeba koniecznie wskrzesić z wiecznego snu Adama Mickiewicza, ażeby przerobił swoją „Odę do młodości". To wszystko, co on tam swoim porywającym patosem wyśpiewał, było może kiedyś dobre i stosowne na inne po kolenie, o innej zupełnie mierze. Dziś trzeba wszystko znacznie zmniejszyć. Tak — Dzieckiem w kolebce... niechby jeszcze się pobawiły hydrą choćby drewnianą i łeb jej urwały. Ale później to nie zdusi centaurów, nie wydrze piekłu ofiar, ani do nieba nie pójdzie po laury. A wiecie, co zrobią?

Ot tak na ten przykład:

W maleńkości będą się ćwiczyć w rzucaniu na żydów kamyków, — małych oczywista, byle się nie natężyć. Potem się będzie chodziło na żydowskie cmentarze i przewracać kamienie grobowe, o ile to będą niemieckie Hitlercy. Zresztą — u nas także potrafią. A na samym szczycie już, tam, gdzie Wieszcz już wdział Nie bo i jego laury, — tam będą, o ile są niemieckimi Hitlercami, wywabiali wśród nocy żydowskich lekarzy i będą ich bili do krwi, do bezprzytomności. Tak to onegdaj zrobili w Halberstadcie, jak doniosły dzienniki. Albo też jeśli będą polskimi Hitlercami, to będą tak naklejali osobom, wychodzącym ze sklepów żydowskich na plecach kartki z napisem: „Ta świnia kupuje u żydów". Tak to doniósł wczoraj jeden poważny dziennik krakowski za „Dziennikiem Wileńskim", oczywista bez słowa nagany lub napomnienia, tylko zupełnie do brodusznie i po ojcowsku pobłażliwie. Znajdzie się skonstatowanie faktu, że „nie ustalono" (tłustym drukiem!), kto to zrobił, tyle tylko zauważono, że „grupki młodzieży" „w formie grzecznej" zwracały wchodzącym do sklepów żydowskich uwagę, że to sklep żydowski i usiłowały skierować kupujących do sklepów chrześcijańskich. Ot tyle tylko. Zabawka młodzieńcza o mocnym pokroju idealistycznym i bohaterskim. Rzecz jasna, że policja ani jednego z tego zacnego zakonu bohaterów nie przyłapała na gorącym uczynku, bo bohaterowie są właśnie od rychłej — ucieczki. Policja nie musi znowu tak pędzić, jak to czyni bohater. Zresztą — to się rozumie samo przez się, że policja owych złotych młodzieńców nie przyłapała, bo jeszcze nikogo nie złapano, którego uchwycenie sprawiłoby tylko niepotrzebny kłopot. Zresztą — jak się nie czyha na kogoś, to trudno go złapać. To się rozumiało samo przez się. W Halberstadcie także nie przyłapano owych bohaterskich Hitlerców, a szakale cmentarne mają widocznie na całym świecie listy żelazne. Tych już policja w żaden żywy sposób nie przychwytuje i nawet z tego powodu mocno — rozpacza.

Ot — to jest dzisiejsza młodzież hitlerowska. Dla niej chyba nie trzeba już żadnej Ody, wystarczy stare marksowskie wezwanie: „Hitlercy wszystkich narodów połączcie się"". To się łatwo da uskutecznić, bo mają wszyscy ten sam wzrost i podnoszą się do tego samego poziomu. A niema obawy, że się nawzajem podziobią, bo kruk krukowi nigdy oka nie wykole. Będzie jeden rynsztok ich gnieździł od wschodu na zachód, od północy do południa...

Takie pokolenie antysemitów teraz hodują. Czy nie był wobec tych nędznych karłów taki Kruszewan, naprzykład, jakimś bohaterem klasycznym! Skoro Żydzi się bronią i nie dają się bezkarnie bić, choćby z powodu znanej i w sądowym dokumencie urzędowo stwierdzonej „usprawiedliwionej" nienawiści do wszystkich innych narodów chrześcijańskich, a tylko nie usprawiedliwionej do narodu polskiego, — to bohaterom nie wypada nic innego robić, jak wnosić ohydę we własne społeczeństwo i kloacznemi sposobami spróbować to społeczeństwo wychować na prawdziwych patrjotów.

Co to za nędzne, małe dusze! Jak mało polotu jest w tej młodzieży i jaka ordynarna fantazja W Halbersztadcie i w Wilnie!

A teraz kwestja nad którą się jednak rowin na zastanowić starsza generacja — nie wychowanków a wychowawców, tych co to już dzierżyli różne teki ministerjalne, a jutro, czy pojutrze może znowu dojdzie do władzy w państwie! — jest ta: komu ten system wychowania większą szkodę przynosi, Żydom, czy własnemu narodowi? Przypuśćmy, że chamskie obliczenie i idjotyczna socjologja są słuszne i w ten dziki sposób się spowoduje znaczną szkodę handlowi żydowskiemu. Przypuśćmy, że ten śmieszny, symplistyczny sposób rozwiązania zawikłanej sprawy społecznej ma widoki powodzenia i naklejanie kilkuset, czy kilku tysięcy kartek z napisem chlewnym, przekona społeczeństwo polskie w całości, że lepiej jest płacić drogo za lichy towar, niż tanio za dobry. Przypuśćmy, że lęk przed terorystami, pozostającymi pod czułą opieką „poważnej" opinji publicznej, zawładnie nad całem społeczeństwem. A zatem — metoda okaże się celowa. To jednak godzi się pytać, czy wyrośli w takich metodach społecznej działalności jeszcze będą — zdrowem społeczeństwem? Czy nie będzie więcej moralnej nędzy w tak wychowanem pokoleniu, aniżeli biedy i materjalnej nędzy w zwalczanem żydostwie? Czy ktoś rzeczywiście myśli, że z takim materjałem ludzkim można będzie się pokazać tam, gdzie cywilizacja ludzka ma swoje pełne oświetlenie?

Pamiętać należy jedną rzecz: Hitlercy w Niemczech są niewątpliwie ohydnem zjawiskiem dziejowem, z którem trudno się uporać. Ale na usprawiedliwienie się mówi: W oparach poniżenia, w nizinach klęski hoduje się taka jadowita muszka. Niektórzy dochodzą nawet do wniosku, że leży w żywotnym interesie ludzkości, ażeby Niemców nie tratować, tylko przyciągnąć do wspólnego stołu na zasadzie zupełnej równości. Właśnie po to — ażeby taki hitlerowski wyczyn halbersztadzki nie był możliwy, ażeby barbarzyństwa cmentarne się nie powtórzyły. Tak się argumentuje wobec Niemców. Ale jak się będzie argumentowało wobec Polski? Ona przecież powinna żyć we wzniosłym patosie cudu zmartwychwstania, ona powinna śpiewać tylko hymny o najwyższem ideowem i emocjonalnem napięciu! Skąd do niej ochrypły głos niskiej nienawiści? Skąd do niej wstrętna kakofonja wiecznego pomstowania? Skąd?

Tak — srodze odpowiadać będą przed historją ci wszyscy, którzy dzisiaj swoje własne dzieci wychowują na nędzne, skarlałe dusze. Należałoby powiedzieć, że odpowiadać jeszcze będą przed własnem sumieniem, gdyby się nie wiedziało, że właśnie tego czułego organu im natura nie dała.

Gdyby ta cała sprawa nie była tak arcysmutna, a aktorzy ich za rampą i przed rampą tak politowania godni, toby się miało wprost elementarną potrzebę zawołać do tych nawet w antysemityźmie znędzniałym i skarlałym duszom: Nie pohańbieniem cmentarzy, nie obijaniem lekarzy w ciemną noc w Halbersztadtach, ani naklejaniem chlewnych kartek we Wilnach można zwalczyć i zwyciężyć naród, który od czterech tysięcy lat produkuje najwyższe walory ludzkiej kultury, i do dnia dzisiejszego w pierwszym stoi szeregu. Zamierzacie się z motyką na słońce, w dodatku z brudną motyką. Z brudną i haniebnie kruchą...

Rumunja wprowadza ograniczenia dewizowe

Bukareszt. 18. 5. PAT. Została oficjalnie ogłoszona uchwała rady ministrów, postanawiająca że kupno i sprzedaż czeków, rat i dewiz wszystkich kategoryj oraz walut zagranicznych będą mogły być dokonane wyłącznie za pośrednictwem rumuńskiego Banku Narodowego. Cudzoziemcy będą mogli swobodnie dysponować swemi kapitałami, złożonemi w bankach czy to w lejach, czy też w dewizach obcych. Czeki, traty i dewizy, będące w dyspozycji banków, domów handlowych oraz osób prywatnych będą mogły być sprzedawane wyłącznie za pośrednictwem Banku Narodowego, który będzie również przydzielał dewizy na pokrycie zobowiązań zagranicznych. **Wywóz dewiz i walut obcych jest zakazany.** Wszystkie czeki, traty i dewizy, jak również rachunki w walucie zagranicznej, pochodzące z eksportu towarów, będą przekazywane Bankowi Narodowemu Rumunji.

Z pobytu min. Jędrzejewicza na G. Śląsku

Katowice 18. 5. PAT. W drugim dniu pobytu na Śląsku p. ministra WR i OP Jędrzejewicza p. minister zwiedził gmach urzędu wojewódzkiego i Muzeum Śląskie, a następnie wizytował szkołę handlową w Królewskiej Hucie, w godzinach południowych przestawili się p. ministrowi w urzędzie wojewódzkim wszyscy inspektorzy szkolni na Śląsku, poczem p. minister wziął udział w konferencji wizytatorów szkół średnich i powszechnych oraz mniejszościowych. O godz. 13.30 p. minister żegnany przez wojewodę dra Grażyńskiego i wizytatorów opuścił Śląsk, udając się do Poznania.

—oSo—

Pomysłowy przemytnik

Katowice 18. 5. PAT. W wyniku pościgu na motocyklach funkcjonarjusze straży granicznej zatrzymali onegdaj w Bogucicach automobil naładowany przemytem. Przeprowadzona w związku z tem rewizja w garażu właściciela samochodu. Manjury, dała obfity rezultat. Wykryto w specjalnych skrytkach kilkadziesiąt kompletów części do zegarów szafkowych oraz wielką ilość innych towarów, pochodzących z przemytu. Manjurę, jako zawodowego przemytnika, aresztowano.

Uciekają z Bolszewji do Polski

Wilno. 18. 5. PAT. Z poszczególnych odcinków pogranicza donoszą, że w ostatnich dniach wzmogły się wypadki licznych ucieczek włościan z Białorusi sowieckiej na teren Polski. W ciągu ostatnich tygodni na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko-sowieckiego zanotowano przedostanie się na teren polski przeszło 50 osób.

B. premjer litewski skazany za nadużycia

Berlin. 18. 5. PAT. Z Kowna donoszą, że trybunał najwyższy po kilkudniowej rozprawie skazał b. litewskiego premjera i ministra finansów Petrulisa na 2 lata ciężkiego więzienia oraz na zapłacenie 90.000 litów. Petrulisa pozbawiono wszystkich praw obywatelskich.

—oSo—

Ostatni list Kreugera

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Szokholm 18. 5. (R) Jeden z dzienników szwedzkich donosi, że przed popełnieniem samobójstwa wysłał Kreuger do swego najbliższego współpracownika list, w którym m. in. pisze: **„Popełniłem tyle rozmaitych nadużyć, że sądzę iż będzie to najlepszem rozwiązaniem dla wszystkich zamieszanych w te sprawy".** List kończy się słowami: „Bądźcie zdrowi i dziękujcie Bogu, że się tak skończyło".

Jeden z „kidnaperów" ujęty?

Aresztowano osobnika, który przyznał się do udziału w uprowadzeniu małego Lindbergha

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 18. 5. (L) Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości z Nowego Jorku, aresztowano w Brooklynie pewnego osobnika, który przyznał się, iż brał udział w uprowadzeniu dziecka Lindbergha. Sprawa przedstawia się następująco: W Brooklynie aresztowała policja wczoraj wieczór niejakiego Franka Parzycha, za złośliwe porzucenie żony. Po sprowadzeniu go na policję Parzych oświadczył, że jest jednym z tych 7 mężczyzn, którzy wykradli dziecko Lindbergha. Podał on opis, jak dokonano wykradzenia i oświadczył, że podczas wynoszenia dziecka z sypialni po drabinie, dziecko upadło na ziemię i pokaleczyło się. Gdy odjechano autem kilka kilometrów od willi Lindbergha zauważono, że dziecko nie żyje. Wówczas sprawcy ukryli trupa w zaroślach. Miał on również wskazać nazwiska innych wspólników. Policja podjęła energiczne śledztwo celem ustalenia, czy zeznania Parzycha są prawdziwe.

Curtis odwołuje swe sensacyjne rewelacje

Nowy Jork 18. 5. (R) Zaufany Lindbergha, amerykański przemysłowiec Curtis, który od tygodni informował prasę amerykańską o swych pertrakcjach z bandytami, którzy uprowadzili dziecko Lindbergha, oświadczył wczoraj na policji w Hopewill (stan New Jersey), że wszystkie jego informacje były zmyślone. Oświadcza on, że podawane przez niego sensacyjne szczegóły były nieprawdziwe, gdyż z nikim nie prowadził rokowań, ani też nie widział żadnego szkunera, na pokładzie którego miał się spotykać ze sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha. Fałszywe informacje Curtisa sprawiły, że kilkanaście amerykańskich statków przybrzeżnych od szeregu dni dzień i noc szukało tajemniczego szkunera. W następstwie obecnego zeznania Curtisa zostały wszystkie statki odwołane.

Aresztowanie pełnomocnika Lindbergha

Profesor uniwersytetu dr C., który w imieniu Lindbergha konferował z rozmaitemi osobami w sprawie uprowadzenia dziecka Lindbergha, został przez policję aresztowany. Nie jest to jednak właściwy areszt, bo policja chce w ten sposób ustrzec profesora przed zamachem na jego życie. Prof. C. był na okręcie bandytów, którzy rzekomo uprowadzili dziecko Lindbergha. Bandyci ci zagrozili pełnomocnikowi Lindbergha śmiercią na wypadek, gdyby zdradził ich chociażby tylko jednem słóweczkiem. Jednym z tych ludzi, z którym konferował był ów osobnik, któremu na cmentarzu we Woodlawn wręczył 50.000 dolarów tytułem okupu, a który przedstawił się wtenczas „John German". Jest to wysoki, silnie zbudowany blondyn, liczący lat około 35.

Minuta żałoby w N. Jorku

Onegdaj punktualnie o godz. 12 w dzień nastąpiła w Nowym Jorku minuta żałoby. Zatrzymano cały ruch na ulicach miasta, a wszyscy mężczyźni zdjęli kapelusze. W ten sposób uczczono pamięć niewinnie zamordowanego dziecka Lindbergha.

—oOo—

Z OSTATNIEJ CHWILI

Jeszcze jeden wymysł!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 18. 5. (L) Wedle doniesień z Nowego Jorku, aresztowany wczoraj w Brooklynie **Frank Parzych odwołał swoje zeznania w sprawie uprowadzenia i śmierci dziecka Lindbergha, twierdząc, że zeznania te były jego wymysłem.**

Urzędnicy protestują...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 5. (Sin) Naczelny komitet pracowników państwowych kolejowych i komunalnych wydał odezwę, zredagowaną w bardzo ostrym tonie **z protestem przeciwko zamierzonej dalszej obniżce poborów urzędniczych.** Odezwa przypomina, że pracownicy państwowi ponieśli w ostatnim roku na rzecz skarbu państwa następujące ofiary: 15 proc. **poborów, 20 proc. dodatku stołecznego i kresowego, podwyższenie podatku dochodowego, podwyższenie o 5 proc. składek emerytalnych, utrata podwyżek wskutek wstrzymania szczeblowania, utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej. Niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z tzw. centówkami straciły na prowincji 40 proc., w Warszawie 60 proc.** W ten sposób obciążenie pracowników państwowych dochodzi już do 300 miljonów zł. na przeciąg jednego roku budżetowego. Dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych pozbawiono pracowników państwowych prawa emerytury wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Jak się dowiadujemy, **niezależnie od redukcji płac nastąpi również redukcja etatów, inaczej bowiem nie zostanie osiągnięta redukcja budżetu, wynosząca 100 miljonów złotych.**

Kobieta przed sądem doraźnym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 5. (Sin) **Dziś przed łódzkim sądem doraźnym toczy się proces przeciwko 35-letniej Annie Krysiak oskarżonej o uduszenie dwuletniego dziecka. Proces trwa. (Szczegóły mordu przed kilku dniami przedstawiliśmy — Red.)**

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18. 5. (Sin) **Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 19 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie umiarkowane ze skłonnością do burz, lub przelotne opady. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry najpierw zachodnie, potem miejscowe lub cisza.**

—oOo—

Urlop MacDonalda

Londyn 18. 5. PAT. **MacDonald opuścił już klinikę, wieczorem zaś udał się na 14-dniowy wypoczynek do Szkocji. Zapytany przez dziennikarzy, premjer oświadczył, iż w czasie pobytu swego w Szkocji powstrzyma się od zbyt uciążliwej pracy, zabiera jednak z sobą sekretarzy. Świat nie pozwala nam zbyt długo pozostawać w spokoju — zakończył premjer. Z MacDonaldem jedzie jego lekarz, który będzie dokonywał niezbędnych opatrunków oczu i czuwał, by MacDonald nie pracował i nie czytał poza normą dozwoloną mu przez lekarza. Dn. 13 czerwca MacDonald ma powrócić do Londynu na dwa dni, poczem uda się wraz z całą delegacją do Lozanny.**

Zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej

przedmiotem obrad konferencji rozbrojeniowej

Genewa 18. 5. (K) Po raz pierwszy zebrała się dziś specjalna komisja konferencji rozbrojeniowej, która zajmie się problemem wojny chemicznej i bakterjologicznej. Wychodząc z założenia, że podczas dotychczasowej debaty na konferencji rozbrojeniowej wszyscy mowcy za **zniesieniem tego rodzaju broni, komisja postanowiła odstąpić od dyskusji i natychmiast przystąpić do obrad rzeczowych, celem ustalenia tych gatunków broni chemicznej i bakterjologicznej, która miałaby ulec zakazowi. Wezwano wszystkich członków, aby o piątku przedłożyli komisji konkretne wnioski w tej sprawie.**

O umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego

Genewa. 18. 5. (K) Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej podjęła dziś dyskusję nad kwestją rozbrojenia w powietrzu. Delegaci państw Małej Ententy postawili wniosek o umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego, ponieważ wrazie wojny samoloty cywilne mogłyby być użyte do celów wojskowych. Delegat niemiecki w dłuższym wywodzie pominął zupełnie kwestję lotnictwa cywilnego, występując jedynie z żądaniem zniesienia lotnictwa wojskowego.

W Bombaju nadal rozruchy!

Bombaj 18. 5. PAT. **Noc ubiegła minęła w spokoju. Bilans walk ostatnich 4 dni wyraża się liczbą 88 zabitych i 850 rannych. Dziś rano rozruchy ponowiły się. Do godz. 11 przedpołudniem zanotowano 4 zabitych i 60 rannych.**

Gorgułow zeznaje o motywach swej zbrodni

Mordu dokonał „za podszeptem djabła"...

Paryż 18. 5. (B) Zapytany podczas przesłuchiwania przez sędziego śledczego o stosunki finansowe morderca prezydenta Doumera Gorgułow oświadczył, że podczas swej praktyki lekarskiej w Przerowie w Czechosłowacji zarabiał bardzo dobrze. Także w Billancourt pod Paryżem zarabiał nieźle. Zapytany przez sędziego śledczego dlaczego zamordował prezydenta Doumera, który przecież znany był powszechnie jako dobry człowiek, który wiele dobrego **uczynił dla pokoju odparł Gorgułow, że prezydenta identyfikował z rządem, który nie chciał podjąć walki z bolszewizmem. Djabeł podszepnął mu, że siebie może zabić, kiedy zechce musi jednak najpierw sgładzić prezydenta** Francji. Podszeptem tym został jakgdyby sterroryzowany i pod tym wpływem **udał się na wystawę książki. Po zwiedzeniu pierwszej sali znalazł się oko w oko z prezydentem republiki i nie zdając sobie z tego sprawy, dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do prezydenta.** Na ponowne zapytanie, dlaczego broń skierował właśnie do prezydenta, morderca oświadczył, że sądził, **iż prezydent Doumer kieruje polityką wewnętrzną i zewnętrzną Francji i nie uczynił przeciw Sowietom żadnego kroku, aby uwolnić naród rosyjski z pod ich jarzma. W dalszym ciągu Gorgułow stanowczo zaprzeczył, jakoby miał wspólników lub działał z polecenia jakiejś organizacji.** Gdy otwarto jego walizkę, jaką złożył na przechowanie na dworcu kolejowym i wydobyto z niej zieloną chorągiewkę organizacji rosyjskich emigrantów, jaką miał zamiar Gorgułow założyć, morderca wybuchł spazmatycznym płaczem i ze słowami „wszystko stracone" ucałował kilkakrotnie symbol niedoszłej organizacji.

W Tel Awiwie powinien powstać konsulat polski

Tel Awiw (Z. A. T.). W kołach Żydów polskich w Tel Awiwie i przyległych okolic (Jaffa i pobliskie kolonje) wskazują na konieczność utworzenia w Tel Awiwie konsulatu polskiego.

19 państw obcych posiada reprezentacje konsularne w Palestynie. Z tej liczby 17 państw posiada swe główne urzędy konsularne w Jerozolimie, dwa zaś (Estonja i Litwa) w Tel Awiwie. 13 z pośród 17 głównych reprezentacji konsularnych, które mają siedzibę w Jerozolimie, posiadają też wice-konsulaty, ewentualnie agentury konsularne w Tel Awiwie, Jaffie. Do tych 13 państw należą Belgja, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Grecja, Włochy, Holandja, Norwegja, Rumunja, Hiszpanja, Szwajcarja, Szwecja i Jugosławja.

Polska posiada zarówno generalny konsulat z dr. Kurnikowskim na czele, jakoteż wice-konsulat (p. G. Statkowski) w Jerozolimie, natomiast w Tel Awiwie niema polskiego urzędu konsularnego, aczkolwiek w Tel Awiwie i okolicach przebywa 26.000 Żydów polskich. Na skutek tego obywatele polscy tracą często wiele czasu i pieniędzy, ponieważ zmuszeni są podróżować w sprawach konsularnych do Jerozolimy. W kołach polsko-żydowskich w Tel Awiwie podkreślają z naciskiem konieczność powołania do życia polskiej reprezentacji konsularnej w Tel Awiwie. W kołach tych wyrażają nadzieję, że rząd polski uzna konieczność tej sprawy i spowoduje uruchomienie urzędu konsularnego w Tel Awiwie.

Niechaj świat się dowie o przeżyciach więźniów „Chaco"!

Co opowiada żydowski więzień Meir Sonnschein

Jeden z pasażerów osławionego okrętu „Chaco", Meir Sonnschein po wylądowaniu w Gdyni udał się do swojego dawnego miejsca zamieszkania do Grodna. O swoich przeżyciach od czasu aresztowania w Argentynie aż do wylądowania w Gdyni Meir Sonnschein opowiada następujące szczegóły:

Dnia 28 sierpnia ub. r. przybył do mnie do mieszkania w Buenos Aires przedstawiciel policji i zaaresztował mnie. Moje starania, by dowiedzieć się o przyczynie aresztu, pozostały bez rezultatu. Zostałem natychmiast osadzony w areszcie prewencyjnym. Zazwyczaj przebywa się w takim areszcie nie więcej jak 30 dni,

musiałem tam atoli przebywać i przeżywać najstraszniejsze katusze całe sześć miesięcy.

Przybywszy do więzienia, zastałem tam już 114 aresztowanych rozmaitych narodowości, jak Hiszpanie, Włosi, Rosjanie, Francuzi, Żydzi i t. d.

Wszystkich aresztowanych osadzono w jednym pokoju, a w ciągu sześciu miesięcy nie wypuszczono nikogo z celi nawet na jedną chwilę.

Dnia 9 lutego br. późną nocą zjawili się w areszcie policjanci, którzy polecili aresztowanym udać się do portu. Tu wsadzono aresztowanych na wojskowy okręt transportowy „Chaco" przyczem

wszystkich 114 aresztantów osadzono na dolnym pokładzie silnie okratowanym.

Tuż przed odjazdem okrętu z portu zebrały się w porcie dziesiątki tysięcy osób, by pożegnać się z więźniami a równocześnie

demonstrować przeciwko strasznemu losowi niewinnych ludzi.

Dały się słyszeć groźne okrzyki pod adresem rządu argentyńskiego i przy burzliwych protestach przeciwko niesłychanej krzywdzie wobec więźniów, okręt opuścił brzegi Argentyny.

Kiedy okręt przybył do brzegów Urugwaju, rozpoczęła się kontrola dokumentów ze strony przedstawicieli konsulatów rozmaitych krajów. Powstały przytem odrazu trudności dla byłych rosyjskich obywateli. Władze argentyńskie, które towarzyszyły „Chaco" usiłowały uczynić z tych obywateli, obywateli polskich i odesłać ich do Polski. Przedstawiciel Polski kategorycznie odmówił przeprowadzenia takiej procedury, a ponieważ nie ma żadnych dyplomatycznych stosunków pomiędzy Rosją sowiecką a Argentyną a przedstawiciele innych krajów nie chcieli również przyjąć b. obywateli rosyjskich, wobec tego załoga okrętu w porozumieniu z władzami centralnemi w Argentynie, zmuszona była odesłać tych obywateli z powrotem do Argentyny.

„Chaco" wałęsał się po rozmaitych portach przez 93 dni

i wszędzie był przyjmowany ze strony ludności owacyjnie i z burzliwemi protestami przeciwko rządowi argentyńskiemu. „Chaco" przebywał w portach Brazylji, Hiszpanji, Francji, Włoch i w Gdyni. Szczególnie gościnnie przyjęto więźniów w Hiszpanji. Kiedy okręt zbliżał się do portu hiszpańskiego, otoczyło go mnóstwo yachtów i statków, z których publiczność owacyjnie witała aresztantów. Pod naciskiem rządu hiszpańskiego

aresztanci zostali wysadzeni na ląd i przebywali w Hiszpanji 18 dni.

Nagle nadeszła depesza radjowa z Argentyny i ku wielkiej niespodziance aresztowanych, 36 deportowanych więźniów zostało odesłanych z powrotem do Argentyny. Powrót tych więźniów nastąpił

naskutek nacisku ludności argentyńskiej,

która energicznie protestowała przeciwko bezpodstawnemu więzieniu i deportacji. Naogół atoli z przybyciem do Hiszpanji, stosunek załogi do aresztowanych stał się przyjaźniejszy. Ale wkrótce stosunek ten zmienił się szczególnie we Włoszech na znacznie gorszy.

Załoga w okrutny sposób znęcała się nad aresztowanymi a doszło już do tego, że aresztowani postawili załodze ultimatum, że jeśli zachowanie załogi nie ulegnie zmianie, to aresztowani rzucą się do morza.

Ta groźba podziałała a kapitan okrętu przyrzekł, że w ciągu 12 dni przybędzie do Gdyni. W Gdyni aresztowani spotkali się

z przyjaznem stanowiskiem ze strony władz polskich,

które w ciągu dwóch dni dostarczały pożywienia więźniom. Deportowani, którzy wydostali się na ląd w Gdyni odjechali do Warszawy w towarzystwie specjalnych przedstawicieli władz polskich.

Warto zauważyć, że p. Meir Sonnschein jest obywatelem argentyńskim, atoli, jak zaznacza, władze argentyńskie czyniły z więźniami to, co podobało. Wielu obywateli argentyńskich „zamieniono" na okręcie na Rosjan, Niemców. Francuzów oczywiście dla celów politycznych. Właściwie miano z Argentyny

wysłać większą liczbę handlarzy żywym towarem

ponieważ atoli handlarze ci są bardzo bogaci, udało im się pozostać na miejscu, a natomiast inni biedniejsi obywatele padli ofiarą i przeżywali przez dziewięć miesięcy prawdziwe katusze.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jako najbliższą premjerę wystawi znakomity zespół Warszawskiego teatru dramatycznego sztukę A. Tołstoja i N. Szczegłowa „Azef". Sztukę reżyserował Mark Ornstein (Andrzej Marek), rolę tytułową kreuje znany aktor p. Mansdorf. Sztuka ta jest reportażem scenicznym, zbudowanym z 8 obrazów. Zainteresuje ona żywo publiczność sensacyjną treścią i artystyczną grą zespołu, stojącą na najwyższym poziomie kunsztu aktorskiego.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „U mety". sztuka Rostworowskiego dziś i jutro dana będzie po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar kapitalna komedja Hodgesa i Percyvala „Hau- hau". Tryskająca pogodnym humorem pełna niezwykle zabawnych sytuacyj komedja, posiada kapitalnego odtwórcę czołowej postaci w osobie p. Ludwika Czarnowskiego b. dyrektora teatrów lwowskich.

— **PREMJERA „BARONA CYGAŃSKIEGO".** Jako XVI w bieżącym sezonie premjera opery krakowskiej ukaże się w poniedziałek 23 bm. „Baron cygański" Jana Straussa.

— **„QUI PRO QUO" W „BAGATELI"** rozpoczyna swe występy w „Bagateli". Na firmamencie rewjowym zjawiły się nowe gwiazdy aktorskie i autorskie. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

—cgo—

„SZTUKI PIĘKNE". Zeszyt 4-ty (kwiecień 1932) Rocznika VIII-go, ukazał się w handlu, ozdobiony doskonałą rotograwjurą barwną, wykonaną jako oddzielna plansza, z obrazu Wacława Borowskiego pt. „Studjum głowy" i 28 reprodukcjami, zamieszczonemi w tekście. W zeszycie tym dr. Władysław Terlecki przedstawia czytelnikom w sposób bardzo interesujący twórczość W. Borowskiego i jej genezę, ilustrując swoje wywody przeszło dwudziestoma reprodukcjami z jego prac.

Jak zawsze bogata kronika artystyczna uzupełnia zeszyt, dając dokładny obraz życia współczesnego na polu plastyki u nas i zagranicą.

Cena zeszytu (objętości 40 stron druku) wynosi z przesyłką 6,20 zł. Prenumeratę kwartalną w cenie 17 zł. (z przesyłką) zamawiać można w Adm. „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska 19 i we wszystkich księgarniach.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „U mety".
Piątek 8 wiecz.: „U mety".

Obsunięcie ziemi przerwało Kanał Koryncki



Kanał Koryncki został niedawno przerwany naskutek obsunięcia się, z jednego ze stoków, mas ziemi. Usunięcie tej przeszkody, uniemożliwiającej komunikację, potrwa dłuższy czas.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc CZERWIEC załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Patenty i wynalazki w Polsce

Wynalazczość ludzka pracuje bez przerwy. Nowe pomysły i udoskonalenia sypią się jak z rogu obfitości. W 1928 r. opatentowano w różnych krajach 331.630 wynalazków i 94.416 t. zw. wzorów użytkowych. w r. 1929, kiedy kryzys już zaczął dawać się we znaki, wydano 337.922 patenty (01'3 proc. więcej) i 100.394 wzorów użytkowych (o 6'3 proc. więcej). wreszcie w r. 1930 opatentowano 359.076 wynalazków (o 6'3 proc. więcej, aniżeli w r. poprzednim) i wzorów użytkowych 114.650 (o 14'2 proc. więcej).

Olbrzymia większość wszelkich wynalazków opatentowanych przypada na kraje uprzemysłowione, w pierwszej linji na Stany Zjednoczone (26 proc. wszystkich patentów), Niemcy (21 proc.) i Anglję (około 12 proc.). Na te trzy państwa przypada prawie 60 proc. wszystkich opatentowanych wynalazków. Na inne kraje przypadają liczby znacznie mniejsze, w tem na Polskę nie więcej ponad 1 proc.

W okresie od 1918 do 1930 r. wydano ogółem w Polsce

12.911 patentów,

a w r. 1931 — 3.363. W pierwszym kwartale 1932 r. wzięto 642 patenty, a ponieważ w pierwszych miesiącach każdego roku ilość patentów jest zwykle mniejsza, aniżeli w pozostałych, można przypuszczać, że pomimo kryzysu w roku bieżącym liczba patentów zapewne osiągnie poziom zeszłoroczny.

Największa ilość patentów, wydanych w Polsce, dotyczyła wynalazków w grupie metalowej i maszynowej (29'5 procent), następnie chemicznej (21'5 procent), górniczej i hutniczej (9'8 proc.), spożywczej (6'2 proc.) i włókienniczej (5'4 proc.). Pozostałe grupy (papiernictwo, budownictwo, galanterja skórzana i t. d.) wskazują odsetki znikome.

Najciekawiej przedstawiają się cyfry, dotyczące patentów, udzielonych obywatelom polskim (osobom fizycznym i prawnym). Z ogólnej ilości patentów, wydanych przez polski Urząd Patentowy, na wynalazki polskie przypada 17'7 proc., t. j. około 2.800 patentów. W porównaniu z patentami, wydanemi obcokrajowcom, jest to liczba nader nikła.

Jeżeliby chodziło o podział wynalazków według dziedzin, to okaże się, że na przemysł chemiczny przypada prawie połowa patentów, a wśród nich

na czoło wysuwają się wynalazki, dokonane przez p. Prezydenta prof. I. Mościckiego

(np. sposób otrzymywania chloru z chlorowodoru, sposób stężania rozcieńczonego kwasu azotowego zapomocą stężonego kwasu siarczanego sposobem ciągłym i wiele innych). Dalsze miejsce zajmuje budownictwo, urządzenia domowe i przedmioty użytku domowego, maszyny i broń, następnie komunikacja i transport.

Przechodząc do podziału na dzielnice, stwierdzamy, że największa ilość patentów — przeszło 47'1 proc. — przypada na województwa centralne (w tem na samą Warszawę przeszło trzecia część wszystkich w Polsce patentów), na wschodnie — 1'6 proc., na zachodnie (głównie Śląsk) — 24'5 proc. i na południowe — 26'8 proc. (na czoło tutaj wysuwają się wynalazki wiertnicze oraz dotyczące przerobu ropy naftowej). T. zw. „wzory użytkowe“ czyli „małe patenty“ dotyczą głównie drobnych udoskonaleń, chociaż częstokroć nader pożytecznych. Pierwsze miejsce zajmują urządzenia domowe i przedmioty użytku domowego, następnie instrumenty naukowe i lekarskie, przemysł odzieżowy, galanteryjny oraz sporty i t. d.

Czy wynalazcy nasi mają jaki pożytek materjalny z dokonywanych wynalazków? Naogół

zyski materjalne wynalazców naszych są bardzo niskie.

Jeżeli patent dotyczy wynalazku poważniejszego, wymagającego większego wysiłku myślowego i zazwyczaj fachowego przygotowania, to znajduje zastosowanie w wielkim przemyśle, który też często figuruje jako właściciel patentu, z minimalną zresztą korzyścią wynalazcy. Na „małe patenty“ natomiast nabywcę znaleźć dosyć trudno, dowodem czego są liczne ogłoszenia o ustąpieniu bądź samego patentu, bądź licencji. Przed kryzysem dobry wynalazek znajdował nabywców i zagranicą, dzisiaj i o to bardzo trudno.

Koncesyjki...

(d) Ministerstwo Skarbu rozesłało niedawno Izbom Przemysłowo-Handlowym do zaopinjowania projekt scalenia podatku przemysłowego od zapałek. W myśl tego projektu ma scalony podatek przemysłowy wynosić łącznie z opłatami dodatkowemi kwotę zł. 56.02 od miljona zapałek sprzedanych przez Monopol Zapałczany. Projekt piękny i godny uznania. Ale gdyby stosował równą miarę dla wszystkich. I w tem „ale“ jest właśnie sęk. — Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie i Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w Warszawie otrzymują zwrot kwoty zł. 21.60, czyli opłacają podatek przemysłowy tylko w kwocie zł. 34.42 od miljona zapałek.

Może Ministerstwo Skarbu wyjaśni, z jakiej to przyczyny te dwie instytucje otrzymują zwrot blisko 40 proc. scalonego podatku przemysłowego i dlaczego w ten sposób stwarza sztuczną siłę konkurencyjną dla wymienionych instytucyj, które wszak koncesję tę wyzyskają w walce konkurencyjnej z hurtownikami, opłacającymi normalny, scalony podatek przemysłowy.

Czy tak rzeczywiście będzie wyglądało „scalenie“ podatku od zapałek? Ciekawe, czy komisja dla spraw ratunku handlu przy Min. Przemysłu i Handlu nie ma nic przeciwko temu...

—ošo—

Stan zasiewów ozimych

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości stan zasiewów ozimych z dnia 6 bm., ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych.

W porównaniu ze stanem z połowy kwietnia zasiewy polepszyły się, gdyż większa część korespondentów stwierdza, że stan jest lepszy; od 30 proc. do 45 proc. — że stan jest taki sam, jak w połowie kwietnia, i tylko od 14 proc. do 16 proc. korespondentów komunikuje. że stan ten pogorszył się.

Wskutek małej ilości ciepła i opadów, oraz licznych przymrozków nocnych i porannych w końcu z. m. wegetacja zbóż jest poniekąd zahamowana.

Ogromna większość korespondentów stwierdza dostateczną ilość słońca; zaledwie połowa jednak — dostateczną ilość ciepła

Ilość wilgoci w roli, wobec małych opadów, zmniejszyła się i w wielu miejscowościach było jej za mało. Zwłaszcza odczuwa się brak wilgoci w roli w woj. łódzkiem, kieleckiem, poznańskiem i krakowskiem.

Uproszczone księgi dla agentów

Przedstawiciele handlowi mają być wyłączeni z dobrodziejstwa korzystania prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych Do kategorji przedsiębiorstw upoważnionych do prowadzenia uproszczonej księgowości nie zostały zaliczone wszelkie biura pośrednictwa handlowego oraz zajęcia przemysłowe, a w szczególności pośrednicy handlowi.

W związku z tem Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych w Warszawie wystąpiło do min. skarbu z obszernym memorjałem, podkreślając, że zezwolenie im na prowadzenie uproszczonej księgowości umożliwiłoby uzasadnienie władzom skarbowym w sposób miarodajny wysokości ich zarobków prowizyjnych. Formalne wymogi prawidłowych ksiąg handlowych wobec tych przedsiębiorstw są nieżyciowe, gdyż nie prowadzą one żadnych operacyj na rachunek własny i całą księgowość sprowadza się do zapisów kasowych, tzn. do wpływów i wydatków. (PAP).

Teorja parytetu złota

„Daily Telegraph“ z 9 bm podaje, że ekonomista szwedzki prof. Gustaw Cassel wygłosił w Oxfordzie odczyt n. t. przyszłości parytetu złota. Oto zasadnicze wywody uczonego:

Prawdziwy parytet złota był na całym świecie faktycznie już porzucony w chwili, gdy banki biletowe odmówiły wymiany biletów na złoto. Stabilizacja waluty daje się zawsze dokonać, gdy banki biletowe ograniczają odpowiednio znajdujące się w obiegu środki płatnicze. Parytet złota przyszłości nie będzie już mógł być automatycznie stosowany. Należy liczyć się ze świadomą jego kontrolą. Również i wolny rynek złota będzie musiał zniknąć. Nadzieja, że z powrotem względnie normalnych stosunków rynek złota będzie mógł bez przeszkód funkcjonować, jest złudna. Niemożliwa jest świadoma stabilizacja siły kupna środków płatniczych, ponieważ doświadczenia racjonalnej polityki stabilizacyjnej mogą być osiągnięte dopiero z biegiem czasu.

Należy kontynuować kontrolowany parytet złota nawet, gdyby wzrost zapasu złota pozostawał w tyle za zapotrzebowaniem. Dlatego w pewnych odstępach czasu konieczne będzie ponowne porzucenie parytetu złota. Na pewien czas jednak da on się utrzymać przez oszczędność w użytkowaniu złota. Konferencja brukselska z 1920 r. i genewska z 1922 r. dały pod tym względem b. cenne wskazówki, zwłaszcza co do kooperacji banków biletowych. Klasyczna idea parytetu złota jest całkowicie podkopana.

Plany monopolistyczne w Niemczech

W związku ze zbliżającym się okresem finansowania nowych zbiorów, został wysunięty w Niemczech przez ministrów Schlange i Schielego, projekt monopolu zbożowego, który jakoby został przychylnie potraktowany przez niektóre grupy polityczne Reichstagu. Natomiast jest rzeczą pewną, że niemiecka rada rolnicza zajmuje stanowisko zdecydowanie przeciwne w stosunku do wszelkich koncepcyj monopolu zbożowego. Wobec tego sądzić wolno, że cały projekt spełznie na niczem, podobnie, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. (PAP).

UNIERUCHOMIENIE WIELKIEJ FABRYKI MASZYN W NIEMCZECH.

Jedna z największych fabryk maszyn rolniczych w Niemczech International Harvester Co, będąca filją olbrzymiego koncernu amerykańskiego w tych dniach została całkowicie unieruchomiona. Powodem zamknięcia fabryki jest silna konkurencja w tym przemyśle oraz nagromadzenie olbrzymich zapasów maszyn rolniczych. Przedsiębiorstwo, które niedawno zatrudniało 14 000 robotników, obecnie przeprowadza przy pomocy 350 osób prace likwidacyjne, związane z konserwacją składów.

Dzień Spółdzielczości w Polsce, wyznaczony został w bież. roku na 5 czerwca.

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„STAŁY CZYTELNIK LEŻAJSK“: O ile posiada Pan kartę rzemieślniczą, płaci Pan ogólny ryczałt podatku przemysłowego w kwocie zł. 21.50 w myśl rozporz. z dn. 4. II br. paragr. 1 punkt. e., oraz noweli do ustawy o podatku przemysłowym art. 12 z stycznia br.

Wzmacniajmy siły obronne narodu!

Żyjemy w czasach, w których prawie wyłącznie faktyczne elementy siły decydują o znaczeniu i potędze poszczególnych grup narodowych. Jeśli szukamy kryterjów siły — to pytamy o liczebność, o zasoby gospodarcze, środki obrony, rozwój techniki i ogólną umiejętność przystosowania się do sytuacji. Od negatywnej czy pozytywnej odpowiedzi zależy znaczenie i wpływ, który posiadają poszczególne narody na terenie t. zw. międzynarodowych stosunków politycznych, a tem samem ich los, rozwój i przyszłość.

Żydostwo jako całość nie posiada prawieże żadnych z powyższych atrybutów siły. Jedynym czynnikiem realnym, którym operować możemy, to *zorganizowana wola narodu*. Od trzydziestu lat usiłuje Organizacja Sjońska skupić wszystko, co żywe w żydostwie około idei odrodzenia, stwarza dynamikę życia narodowego, wzmacnia i utrzymuje jego wolę do życia i wywalczenia sobie lepszej przyszłości. W tem znaczeniu stanowi Organizacja Sjońska jedyny faktyczny czynnik siły politycznej żydostwa, które organizuje w dwu niejako kierunkach: „pionowym" i „poziomym" t. j. poprzez wszystkie warstwy społeczne — i poprzez wszystkie skupienia na całym świecie.

Im większa ilość zorganizowanych sjonistów, im szersza podstawa, na której się Organizacja Sjońska opiera, im więcej Żydów wykupuje szekla, tem silniejsza podstawa, na której budować może żydostwo swe prawo do odzyskania własnej Ojczyzny.

Jeśli Sjonizm będzie mógł przemawiać imieniem miljona zorganizowanych Żydów wykupujących szekel, to jego siła polityczna będzie czterokrotnie większa, aniżeli jeśli tylko ćwierć miljona Żydów spełni swój obowiązek względem organizacji. Miljony ludzi ożywionych jedną wiarą i jedną myślą zdążających poprzez złe i dobre czasy do tego samego celu — musi sobie i znajdzie też posłuch dla swych żądań i swych nadziei.

Jeśli więc na całym świecie potrafimy skupić w ciągu najbliższych tygodni miljon (a my na naszym małym terenie 25.000) szeklowców, to stworzymy instrument faktycznej siły, która potrafi przeprzeć nasze postulaty. Nic nie pomagają najmocniejsze słowa czy rezolucje, jeśli za niemi nie będzie stała armja miljona zorganizowanych Żydów-szeklowców — ta nasza pokojowa siła obronna!

Miljon szeklowców jest silniejszych aniżeli nieprzychylne nam raporty wszystkich komisyj— oni świadczyć będą o naszej nieugiętej woli i niedającej się załamać energji życiowej.

Akcja szeklowa dobiega końca! Musimy chodzić od domu do domu, od Żyda do Żyda, werbować go w szeregi, walczyć o jego duszę — organizować wolę Narodu!

Wszyscy do akcji! Kupujmy i sprzedawajmy szekle!

Dr Kalman Stein.

Brat prezydenta Francji — rolnikiem



Gabriel Lebrun, brat nowoobranego prezydenta Francji, pędzi żywot rolnika, w małej wiosce Mercy le Haut w Lotaryngji

Historja skradzionej w Rumunji fundacji żydowskiej

„Ostjüdische Zeitung", organ sjonistyczny w Czerniowcach, przynosi sensacyjną wiadomość o kradzieży znacznej fundacji żydowskiej. Chodzi tu o fundację Mendla Tittingera dla rzemieślników czerniowieckich, przedstawiającą przed wojną wartość 1.6 miljonów złotych koron austrjackich. Gdy wojna wybuchła, przeniesiono majątek fundacji do Solnogrodu, a po wojnie wróciły w międzyczasie mocno zdewaluowane papiery wartościowe, przedstawiające jednak jeszcze i teraz wartość blisko dwóch miljonów lei do Bukaresztu, gdzie dostały się pod administrację dyrekcji rumuńskich długów państwowych. Na interwencję ówczesnego prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej w Czerniowcach Dra Mayera Ebnera przekazano majątek fundacji żydowskiej gminie wyznaniowej w Czerniowcach.

Stało się to w roku 1926, ale gmina żydowska w Czerniowcach dotychczas majątku fundacji w papierach wartościowych nie objęła w swe posiadanie, chociaż kilkakrotnie zwracała się do rozmaitych władz wchodzących w rachubę z prośbą o wyjaśnienie, w czyich rękach znajduje się właściwie majątek fundacji. Sprawą tą zajął się z końcem stycznia b. r. żydowski poseł do parlamentu rumuńskiego Dr Maks Diamant, dzięki którego usilnym zabiegom zdołano wreszcie ustalić, że majątek fundacji został skradziony. Dyrekcja rumuńskich długów państwowych przekazała mianowicie papiery wartościowe inspektorowi sanitarnemu w Czerniowcach, który miał je wręczyć gminie żydowskiej w Czerniowcach. P. inspektor Pascal inaczej jednak postanowił i odesłał papiery wartościowe fundacji do ministerstwa zdrowia w Bukareszcie. P. inspektor Pascal nie mógł się widocznie pogodzić z myślą, że gmina żydowska w Czerniowcach miała objąć w posiadanie stosunkowo znaczną fundację, chociaż statutowo była gmina najzupełniej do tego uprawniona i dlatego samowolnie odesłał papiery wartościowe do Bukaresztu. W drodze atoli majątek się ulotnił, a gdzie się znajdują obecnie dokumenty, nie zdołano ustalić. Poseł Dr Diamant dowiedział się tylko tyle, że cały akt leżał długo w jakiemś archiwum, w którem mieszkał dozorca wraz z swoją rodziną i że w tem archiwum papiery zaginęły. Rozumie się, że minister zdrowia zarządził natychmiast bardzo surowe śledztwo, które jednak spełzło na niczem. Teraz dopiero, gdy dzięki energicznym poszukiwaniom Dra Diamanta sprawa wyszła na jaw, przekazano ją prokuratorji państwa. Tak przedstawia się historja fundacji dla żydowskich rzemieślników z Czerniowiec imienia Mendla Tittingera.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

125)

Przekład Leona Templera.

Irydzie ani przez myśl nie przeszło uszczuplać uciechy, jaką ten spór sióstr sprawiał jej, była teraz wszak osobą około której toczyła się walka. Przymknęła usta i oczy, udawała że śpi. Nie była to wojna powszednia, bo chyba nie zdarza się często żeby pobudkę zapasów istotnej ochoty poświęcenia stanowić miał nagi egoizm. Ale obie siostry, Annunziata i Gracja, były najzupełniej szczere i ani przez chwilę nie myślały o tem, by cel przysłaniać gestem wspaniałomyślności. Życie było im zagrodzone. Annunziata nie mogła znieść się z domem, a w klasztorze usychała z tęsknoty za domem. Także dla Gracji ofiara krwi stanowiła jedyny sposób zażegnania starcia.

Niepodobieństwem byłoby dojść, która z sióstr odniosłaby zwycięstwo, gdyby rozstrzygnięcia nie dopełniono zzewnątrz, mianowicie nakorzyść Annunziaty. Kiedy bowiem Iryda zapadła oto w sen i w milczenie — być może dlatego żeby nie zmartwić ani jednej siostry ani drugiej — ktoś właśnie zapukał do drzwi. Z zakłopotaną ostrożnością wszedł do pokoju Arthur Campbell i powiedział, że stoi ktoś nadworze i pomówić pragnie z signoriną Gracją.

W dyndającym starcu o jednem przymkniętem a drugiem z przerażenia osłupiałem oku Gracja zaledwie poznać mogła tak niegdyś zwinnego dręczyciela młodości rodzeństwa. — „Giuseppe?" zapytała głosem niedowierzającym. Służącemu plątał się język w gębie, potem dobył kilka gulgotających dźwięków zanim z wyciem żałosnem wypsnęła mu się prawda:

— Aresztowali jaśnie wielmożnego pana!

Gracja patrzała wzrokiem zdrętwiałym, niepowiedziawszy słowa. Campbell ujął ją jednak silnym, bolesnym chwytem:

— Wydobędę ojca twojego, Gracjo! Ale przyrzekniesz mi, że nie dasz krwi... Inaczej nie mógłbym uczynić tego!

ROZDZIAŁ XVI.

Tęcza nowego przymierza

Kiedy Don Dominik tylko przybył do biura, natychmiast zabrał się do przeprowadzenia powziętych zamiarów jakie w nim dojrzały w drodze na Piazza del Municipio. Przestrzeń tę przebył krokiem przyśpieszonym i nie zauważył wcale, że służący odpadł już na pierwszym rogu ulicy i że został wtyle. Półgodziny minęło zanim Giuseppe przyszedł za panem, w osobliwy sposób podrygając i odbijając się na laseczce. Naśmiewał się szyderczo bagatelizując w przestrachu chorobę, która dolegała mu:

— Trzy dni trwa taki reumatyzm, niedłużej. Znam to już, eccelenza

Dominik Pascarella ułożył telegram kablowy do synów. Utrzymany był w ściśle wojskowym rozkazującym tonie: „Bez sprzeciwu wrócić następnym okrętem, ojciec" Nie, ojciec nie zamierzał pozwolić, żeby dzieci zgotowały mu zagładę zupełną. Mimo dwóch niezagojonych ran, mimo Laura i Gracji, nie miał zamiaru bezczynnie broczyć krwią. Surowy rozkaz wydany synom stanowił raz którym znów silną ręką ujął wodze; to, że po nieszczęsnej nocy karnawałowej wyślizgnęły mu się z dłoni zwaliło się właśnie na rodzinę ciosem śmiertelnym. Przedewszystkiem zgromadzić należało w domu tych co pozostali; jako potęgę stawiającą czoło, jak pobita armja, która wspak w jednym punkcie ośrodkowym zajmuje warowne stanowiska. Straszliwą stratę Laura z płaszczyzny życia uprzątnąć należało trzymaniem się w najsurowszej karności i najwyższem napięciem woli.

Ojciec nie powinien się oddawać boleści niebezpiecznej, ani też srogiej katuszy z powodu Gracji. Mimoto kiedy się tak do spokoju zimnego przymuszał miotała Don Dominikiem żądza nieugaszona, żeby znów w pobliżu mieć ciała dzieci, żeby zrowu zdawać sobie sprawę z tego, że są przy Via Concordia i że cieszą się dobrem zdrowiem: Placido i Ruggiero, Annunziata, ach i Iryda Ko-

Dyktator w bluzie i dyktator w mundurze

Rokosz generałów niemieckich. — Za kulisami dymisji gen. Groenera. — Gen. Schleicher i Hitler — ludzie jutra. — Reichswehra po stronie przewrotu. — Hindenburg i Brüning nie bronią republiki. — Czy republikanie cofną się?

(Korespondencja własna)

Berlin, w maju

Cechą obecnej polityki niemieckiej jest jej nieprzejrzystość i nieobliczalność. Takt i zręczność polityczna nie należą do zalet, spotykanych często w niemieckim świecie politycznym. Ostatnie wypadki w Niemczech, stanowiące sensację światową, dowodzą tego w sposób bardzo wyrazisty.

Trzej najwyżsi wojskowi: gen. Schleicher, gen. Hammerstein i admirał Raeder, zmusili dotychczasowego ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych, gen. Groenera, do ustąpienia.

Oświadczyli mianowicie, że wojsko nie ma już do niego zaufania. Bawarskie organy prasowe katolickie od dłuższego czasu przepowiadały ten rokosz kamaryli generalskiej i ostrzegały przed nim. Nie ulega bowiem wątpliwości, że krok generałów nie miał żadnego prawnego uzasadnienia, sprzeczny był z zasadami i praktyką konstytucji, operował jedynie argumentem siły i powiódł się dzięki współdziałaniu innych wysoko stojących czynników.

Mówią, że feldmarszałek Hindenburg stracił zaufanie do dotychczasowego swego pupila Groenera, czego już można się było dopatrzeć w zwróceniu się prezydenta przeciw chronionemu obecnie przez Groenera Reichsbannerowi. Kanclerz Brüning odegrał w tej sprawie rolę dwuznaczną. Nie wystąpił przeciw rokoszanom w obronie swego ministra, jak tego należało się spodziewać. — Wskutek tego teren działania Groenera został przepołowiony: utracił ministerstwo Reichswehry, ma się utrzymać — nie wiadomo na jak długo — przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Oficjalne dementi, wydane pod wpływem olbrzymiego wrażenia, które ta interwencja generalska wywołała na świecie, tłumaczy, że gen. Groener ustąpił dobrowolnie z powodu nadmiernego obciążenia pracą. Ale dlaczego zrezygnował właśnie z teki Reichswehry, stanowiącej właściwą jego specjalność? Rzecz jest jasna:

Groener padł ofiarą hitlerowców i współdziałających z nimi generałów,

mszczących się na nim za rozwiązanie, zarządzone przez niego, armji hitlerowskiej i za wystąpienie jego w obronie Reichsbannerów. Prasa lewicowa leje łzy: Groener u władzy wydawał się im nieraz niepewnym.

Groener upadający jest w jej oczach jednym z ostatnich filarów republiki.

Groenera obalili dwaj kandydaci na dyktatorów, którzy coraz bliżsi są swego celu:

Dyktator w brunatnej koszuli Hitler i dyktator w generalskim mundurze Schleicher.

Hitler, demagog bezwzględny i hałaśliwy, nie pozbawiony podstępnej zręczności. Schleicher, generał polityk do niedawna jeszcze atakowany przez hitlerowców i przezywany przez nich „generałem kancelaryjnym", człowiek inteligentny, gładki, obrotny, a przedewszystkiem ambitny. Dotąd działał w cieniu; dziś, usunąwszy Groenera, wysuwa się na pierwszy plan. Mówi się już o nim, jako o przyszłym ministrze Reichswehry, jako o przyszłym kanclerzu gabinetu, w którym hitlerowcy będą mieli przewagę, a centrum będzie stanowiło tolerowany do czasu dodatek.

Prasa lewicowa niemiecka przyznaje — po niewczasie, — że

byt republiki jest zagrożony,

apeluje do Brüninga, wierzy bowiem jeszcze w jego dobrą wiarę, stwierdza, że generalskie pronunciamento wywołało jak najgorsze wrażenie zagranicą w okresie rokowań w sprawie rozbrojenia i odszkodowań.

Skargi jednak i ostrzeżenia nie przydadzą się na nic.

Wrogowie republiki są bezwzględni i konsekwentni.

Jest ich coraz więcej, gdyż coraz to nowi wychodzą z ukrycia. Ludzie przezorni przestają się obecnie krępować i zrzucają maski. Uważają bowiem, że nadeszła ich chwila, że kończy się widać era republikańska.

Stosunek sił walczących obozów staje się coraz bardziej nierówny. Republika nie może już liczyć w pełni na swoich oficjalnych reprezentantów i obrońców. Reichswehra jest po stronie czynników, dążących do przewrotu. Prezydent sprzyja antyrepublikańskiej prawicy, a kanclerz zachowuje się wyczekująco. A front republikański zwęża się. Znaczna jego część utraciła widać wiarę w zwycięstwo i nie chce dalszej walki. Już nietylko centrum katolickie, ale i demokraci południowo-niemieccy układają się z narodowymi socjalistami.

Jedynie wielki, solidarny odruch niemieckiego obozu republikańskiego może oddalić katastrofę, ocalić republikę. Ale czy przyjdzie do niego? **I. R.**

czyło się na tem wyliczanie, wcale jednak nie — pożądanie.

Aż do powrotu synów z Brazylji musi Iryda powrócić do zdrowia, choćby niewiedzieć co Don Dominik nie mógł się opędzić podniecającemu widmu jakie nieustępliwie stawało przed oczami duszy. Stół familijny pięknie nakryty i zastawiony jak dawniej. Stojąc wkoło w pełnej uszanowania postawie oczekują go wszystkie dzieci, wszystkie, Annunziata i Placido, Gracja i Lauro, Ruggiero i Iryda. Było to wprawdzie szaleństwo, ale mimo trzech depesz donoszących o śmierci syna nie zagasła w nim ostatnia iskierka nadziei, że wraz z braćmi powróci jeszcze i Lauro cudem wskrzeszony do życia. Dominik Pascarella przywołał do siebie pracowników, kasjera i praktykanta; biedne ich osoby reprezentowały teraz księgowość i obsługę stron klijentów banku. Praktykant otrzymał polecenie, żeby natychmiast zaniósł na pocztę rozkaz kablowy, kasjer załatwić miał przekazanie braciom Pascarella do Brazylji dostatecznej kwoty przez „Credito Italiano". Kasjer oświadczył że rozporządzają tylko niewielką ilością gotówki. Niech zrobi co chce — ofuknął go szef — suma musi być jeszcze dziś przekazana; mianowicie drogą najkrótszą telegraficznie; życzy sobie, żeby synowie jego nie jechali tym razem jak bydło. Po niejakiej przerwie uwiadomił urzędników w zwięzłych, nieuprzejmych słowach o straszliwym nieszczęściu jakie spadło na niego i jego rodzinę. Odpowiedział mu przerażony pomruk pracowników. **C. d. n.**

W KALEJDOSKOPIE PRASY.

W interesie pokoju Europy

Poseł Mackiewicz kontynuuje na łamach „Słowa" wileńskiego swoje uwagi na temat konieczności zbliżenia polsko niemieckiego, przyczem zwalcza rusofilską orjetację endecji, pisząc m. in.:

Dziś niema Rosji, dziś jest religja bolszewicka, która świadomie i ofiarnie dąży do pożaru rewolucyjnego całego świata.

Założenia endeckie są natury czysto ideologiczno- teoretycznej. Należy żałować, że na polskie mózgi oddziaływują tak silnie, że doprawdy w Polsce minimalna ilość ludzi zastanawia się dziś nad możliwością porozumienia niemiecko polskiego, z jakimś fatalizmem poddając się śmiesznemu dogmatowi, że Polska i Niemcy muszą żyć z sobą w stanie wiecznej wojny.

Ciekawe są też dalsze wywody autora, który opierając się na wyniku wyborów francuskich wskazuje na kruchość sojuszu francusko polskiego, wobec wzmożonego dążenia do porozumienia Francji z Niemcami. Wobec tego

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jednym z punktów, będących niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie, jest sprawa Pomorza. W interesie całej Europy należy tę sprawę załatwić.

Jeżeli chodzi o nasz współudział w tej sprawie, to powinien on się wyrazić:

Polska wyrzeka się polityki antyniemieckiej.

Niemcy zrzekają się całkiem im niepotrzebnej agitacji korytarzowej...

Porozumienie francusko- niemiecko- polskie, powinno być podstawą stosunków pokojowych w Europie. Dotychczas porozumienie francusko- niemieckie rozwijało się z równoczesnem pogarszaniem stosunków niemiecko-polskich. Czas najwyższy, aby to wyrównać zarówno w interesie Polski, jak w interesie pokoju w Europie.

ZE SPORTU

WYNIKI PIŁKARSKIE

Król. Huta: Ruch—Chorzów 4:3, Meteor VIII Praga—Amat. KS 4:0 AKS—Chorzów 3:3, Ruch—Meteor 4:1! wielki sukces

Berlin: Preusse i Viktoria komb.—Chelsea (London) 2:0! — **Wiedeń.** WAC—Slavia 4:1. Rapid—Hungaria 4:1 (wspaniałe zwycięstwa drużyn wiedeńskich — **Praga.** Bohemians—DFC 3:3. Teplitzer FC—Vasas (Budapeszt) 3:2 **Paryż.** Admira (Wiedeń)—Stade Francais 6:3 **Mannheim.** Mannheim—Birningham (Anglja) 2:1 **Drezno.** Everton (mistrz Anglji)—Team Niemiec 3:2. **Sztokholm.** Szwecja— Finlandja 7:1.

—oOo—

MECZ SZERMIERCZY AZS KRAKÓW—WKS ŁÓDŹ wygrał AZS w szpadach 5:4, w szablach 8:1.

DALSZY CIĄG ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZ. KL. C.

W drugim dniu zawodów o mistrz. kl. C. uzyskano następujące wyniki:

200 m. 1) Kornberg (M.). 2) Oszast (Cr.).
400 m. 1) Gołogórski (Cracovia) 1,02.6.
1.500 m. 1) Lorenc (Cr.) 4,33.2. 2) Wilczek (Cr.).
400 m. przez płotki: 1) Oszast (Cracovia 1,09.2.
Skok w wyż: 1) Djakow (Cr.) 1,51. 2) Skowroński (Cr.).
Skok w dal: 1) Meth (M) 5,41. 2) Still (M) 5.36.
Skok o tyczce: 1) Adamczak (Cr.) 2,55. 2) Daniel (Sokół).
Rzut oszczepem: 1) Unholz (M) 36,80, 2) Still (M).
Rzut dyskiem: 1) Still (M) 31,46. 2) Skowroński (Cr.).
Rzut młotem: 1) Bułka 15,68.
Sztafeta 4x400: 1) Makkabi 4,42. 2) Gracovia.

PUHAR DAVISA.

Mecze międzypaństwowe o puhar Davisa przyniosły w dalszym ciągu następujące wyniki:

I runda. **Szwajcarja—Belgja 5:0. Włochy—Egipt 3:2! (tylko).**

II runda Danja—Jugosławja 4:1. **Anglja—Rumunja 5:0. Szwajcarja—Monaco 3:2. USA—Meksyk 5:0. Australja—Kuba 4:1.**

Do finału strefy amerykańskiej doszły zatem **USA i Australja.**

Polska przeszła po zwycięstwie nad **Holandją** 4:1 do 3-ciej rundy, gdzie spotka się z **Anglją**. Warszawa będzie zatem miała sposobność oglądania kandydatów na pewnych finalistów Europy, a może i przyszłych zwycięzców puharu Davisa.

BARTHELEMY wygrał wyścig szosowy **Paryż—Lille** 265 km. w 7,09 godz., zaś wyścig Paryż—Bidot wygrał Bidot 235 km w 7,45,33 g.

NURMI startował poraz pierwszy od czasu zawieszenia w mistrzostwie na przełaj Helsingforsu pokrywając 10 km. w 33,51 mi. Na 4 km. zwyciężył Isohollo w 13,06.8 min.

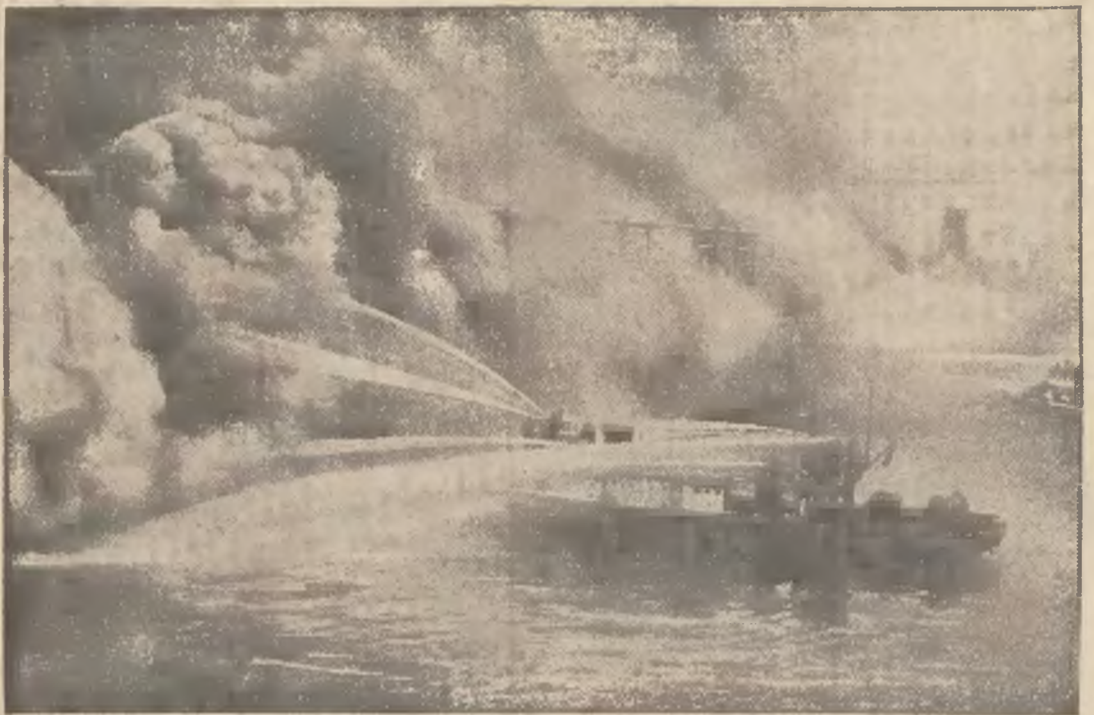
JAPONJA ZWYCIĘŻYŁA CZECHOSŁOWACJĘ w meczu tennisowym w Pradze 4:1.

25-LECIE obchodził Związek Pływacki Węgierski w Budapeszcie zawodami pływackiemi z udziałem asów Włoch Niemiec i Węgier **Waterpolo: Węgry A—Czechosłowacja 3:1, Węgry B—Austrja 11:3.**

MECZ TENNISOWY FRANCJA—AMERYKA rozegrany w Paryżu zakończył się nieznacznem zwycięstwem Francuzów 3:2

VODICKA (PRAGA) wygrał mistrzostwo tennisowe Król Huty, bijąc we finale rodaka Pachowsky'ego. W półfinale zwyciężył Vodicka Foerstera a Pachowsky Lieblinga. Wielką sensacją było zwycięstwo Lieblinga nad Wittmanem. Volkmerówna pokonała we finale pań Dubieńską 8:6, 6:1.

Olbrzymi pożar w porcie nowojorskim



Jak już donieśliśmy, wybuchł ostatnio pożar w zakładach okrętowych firmy „Cunard Line" w Nowym Jorku. W akcji ratowniczej brało udział 60 jednostek ratowniczych. Na zdjęciu widzimy liczne okręty, w walce z rozszalałym żywiołem.

LEO LANIA

300 samolotów nad Moskwą

To już nietylko gest rewolucyjny, ale pierwszy akt mobilizacji

Leo Lania, znany pisarz lewicowy, kreśli żywo przebieg tegorocznego święta 1-majowego w Moskwie. Drukujemy poniżej interesujący ten reportaż, który jest również znamiennym dokumentem politycznym — jeszcze jedną zapowiedzią burzy wojennej, która nadciąga... Red.

PIERWSZOMAJOWY CEREMONJAŁ.

Święto 1-majowe trwa w Rosji sowieckiej dwa dni. Ponieważ jednak tym razem dzień wolny, urzędników i robotników przypadł na 30-go kwietnia, Moskwa obchodziła święto przez trzy dni. Moskwa to miasto bez niedzieli, miasto nieznające wypoczynku ani snu, miasto którego ulicami i uliczkami wiecznie płynie ani na chwilę nieustająca rzeka ludzi — jedni śpieszą do pracy, drudzy wracają z pracy — to miasto bez ludzi zbijających bruki i bez bezrobotnych, o północy jeszcze znajdziesz tu otwarte sklepy, a przez okna mieszkań widzisz jedynie uczących się pracujących ludzi, pochylonych nad książkami; nic więc dziwnego, że miasto to, że Moskwa wytchnienia nie zaznaje i w tym dniu najuroczystszego święta. Siłom, nerwom, energjom, nie wolno osłabnąć ani na chwilę, musi się je napinać wciąż nanowo, smagać ostrogami do najwyższej gotowości. Jest to miasto, jest to kraj wśród wojny: idzie o spełnienie planu, każda fabryka, każdy urząd i każda nowa budowla stanowi w tej walce twierdzę, a o jej uzbrojenie walczy się z jedynym w swoim rodzaju fanatyzmem.

Dzień 1 maja w czerwonej Moskwie ma już za sobą 15-letnie dzieje, tradycję, która wytworzyła własny ceremonjał, odrębny styl. Przyozdobienie miasta, czerwone sztandary i transparenty nad wszystkiemi ulicami, nad wszystkimi domami, rozrzutna iluminacja, która nawet niebo w nocy barwi czerwonym jak krew kolorem, na wszystkich placach wysokości domów sięgające obrazy i posągi przywódców sowieckich, parada armji przed mauzoleum Lenina i pochody manifestacyjne robotników: oto ściśle uświęcony rytuał.

POD ZNAKIEM „SZÓSTKI".

Ale w Sowdepji nic nie może być „ściśle uświęcone". Nawet uroczystość 1-szo majowa nie może zakrzepnąć w ustalonym zwyczaju.

Rzecz zaczyna się od hasła (jak wszystko w Rosji sowieckiej). Każdy maj mieć musi odrębne hasło. I tak cała Moskwa, cała Rosja świętowała dziś pod znakiem „szóstki". Z wierzchołków domów, ze wszystkich murów tryskała, krzyczała, świeciła i gorzała złowróżbna „szóstka" — to sześć nowych punktów Stalina obwieszcza postulaty dnia. Obok tego tablice cyfr, statystyki.

Tygodniami całemi rewolucyjni artyści, malarze, graficy i rzeźbiarze przemyśliwali nad zadaniem, w jakito sposób najdobitniej i najprościej obrazowo przedstawić trzeźwe cyfry tablic. Siedem pięter wynosząca fasada głównej poczty jest jedną wielką tablicą, która unaocznia rozwój komunikacji telegraficznej i telefonicznej w roku ubiegłym. Przed Teatrem Wielkim obraca się potężne, świecące koło — model łożyska kul, które symbolizować ma otwarcie pierwszej państwowej fabryki łożysk kul w Moskwie. Oto tutaj dźwigają się obok siebie modele samochodów ciężarowych najrozmaitszej wielkości, unaocznić mają wzmożenie wytwórczości fabryki „Amo". Tam znów widnieje panorama tamy Dnieprostroju. Ośrodkiem parady i chlubą jest jednak kunsztowne przedstawienie sieci kolei podziemnej jaką otrzyma to miasto w ciągu dwóch lat. — Ludzie cisną się przed wypukło-rzeźbą, podziwiają plastyczny model projektu kolei podziemnej, obok widnieje wizerunek Koganowicza, sekretarza partji, który przeprowadził ten projekt.

We wszystkich oknach wystawowych, na wszystkich murach jednak: Lenin i Stalin. Na Placu Teatralnym stoją oświetlone czerwoną łuną, olbrzymie ich posągi.

PREMJER TURECKI NA CZELE DELEGACJI.

Demonstracja 1-majowa odbywała się pod znakiem piatiletki; parada armji czerwonej miała tym razem cele wyraźnie zewnętrzno-polityczne. Nie był to już zwyczajny przegląd wojsk zbrojnych ku wzmocnieniu poczucia siły robotników, ale była to w wielkim stylu zainscenizowana demonstracja skierowana pod adresem panów w różnokolorowych mundurach na trybunie, przedewszystkiem pod adresem attachés wojskowych Francji, Anglji, Polski i Japonji.

W osobnej loży obok dyplomatów, tuż przy estradzie, na której stali członkowie politbiura, Stalin i inni komisarze ludowi w brązowych kurtkach i czapkach, w loży tej tłoczy się tuzin szanownych elegancko ubranych panów — delegacja rządu tureckiego z premjerem i ministrem spraw zagranicznych na czele.

Kemal Pasza wysłał najbliższych współpracowników, każda wielka turecka gazeta wysłała kierownika , parlament wysłał czołowych posłów. — Zwyczajna podróż w celach studjów. To, że goście przybyli akurat w przedwieczór 1 maja — czysty przypadek. Po raz pierwszy w dziejach oficjalna wizyta dostojników państwowych w czasie uroczystości 1-majowej. Przypadek również zrządził, że odwiedziny przypadły bezpośrednio po wizycie Piłsudskiego w Bukareszcie, a bezpo-

ANDRE BIRABEAU.

Cały majątek

Jedna tylko rzecz niepokoiła p. Moulines: zastanawiała się jak tytułować w rozmowie tego notarjusza — czy mówić mu „panie rejencie" czy też poprostu nazywać go „panem"? Pozatem była w doskonałym humorze. I nie dlatego że przyjeżdżała do rejenta w drobnej sprawie spadku, ale dlatego, że spadek ten stał się okazją do pięknej podróży. Wszystko ułożyło się doskonale, w samą porę. Właśnie dwa miesiące temu mąż ofiarował jej prześliczne auto — kabrjolecik — szaleństwo! Za dwadzieścia dwa tysiące franków! Ale o co chodzi? Interesa wcale nie szły tak źle: mąż jej zarobił tego roku około sześćdziesięciu tysięcy — i oto rejent wezwał ją do Gouffgriques. A podróż autem po Francji jest nadzwyczaj przyjemna! Wprawdzie po drodze niewiele zobaczyć można, ponieważ o ile szosa jest równa, jedzie się z szybkością 80 kilometrów na godzinę, a przy skrętach uważać trzeba... Ale taka już jest przyjemność jazdy autem. Dość, że pani Moulines przybyła do Gouffgriques w jak najlepszym nastroju.

W tych okolicznościach wszystko wydawało się jej badzo miłe. Ten drobny staruszek — rejent także zrobił na niej niezwykle sympatyczne wrażenie. Nosił faworyty — przysięgam, że to prawda — faworyty! Jego biuro też było bardzo sympatyczne: przechodziło się do niego przez ogród, ozdobiony pachnącemi, ciętemi szpalerami oleacci, rozjaśniony geranjami, po masywnych schodkach, pachnących woskową zaprawą. Wszystko to było ogromnie miłe. Gdy pani Moulines usiadła naprzeciwko rejenta w starym fotelu z epoki Restauracji Bourbonów, czuła w sobie miękkość, słodycz, rozpływające się z zadowolenia serca.

Ach! droga pani Moulines, proszę nie okłamywać samej siebie. Proszę zdobyć się na jasny sąd o sobie i przyznać, że pani, młoda, nowoczesna kobieta, cz się równie wzruszona, jak czuły się młode kobiety, zasiadające w tym fotelu, gdy był jeszcze nowy. A przyczyną wzruszenia pani był spadek! Oto stary jegomość który znał panią w dzieciństwie, którego pani nigdy nie odwiedzała do którego pani nigdy nie pisała, w swej zapadłej prowincji jednak nie zapomniał o pani, do tego stopnia, że umierając, zapisał pani swoje trzy grosze! Poczuła pani wzruszenie, a nawet wyrzuty sumienia I nie mogła już pani ukryć swych uczuć. I oto rzekłaś do rejenta, nie zastanawiając się już więcej, jak go tytułować:

— Ten biedny pan Brusset! Lubił mnie, gdy byłam mała, ponieważ byłam przyjaciółką jego córki, zmarłej przedwcześnie. Pamiętam dobrze, jak bardzo się cieszył, widząc mnie... pragnąłby, żebym go odwiedzała jak najczęściej.. Obecność przyjaciółki jego zmarłej córeczki budziła w nim wspomnienie zmarłej, jakby przywracając jej życie na krótką chwilę... A ja — wstyd przyznać mi się naprawdę — niechętnie chodziłam do niego, bo zawsze płakał, gdy mnie widział... Zachowałam o nim wspomnienie, jako o człowieku płaczącym, który gładził moje włosy — — — — Pisywał do mnie niekiedy, na Nowy Rok i imieniny, ale nie pamiętam nawet, czy mu kiedykolwiek odpisałam — — — — Odbierając jego listy, nazywałam go „wierzbą płaczącą" (z powodu jego łez) i krzywiłam się... A ten biedak kochał mnie — tylko mnie, skoro mnie właśnie zapisał cały swój majątek... Pojmuje mnie pan: nie czuję wdzięczności.. drobna zapewne suma... te pieniądze... są mi obojętne, nie potrzebuję ich, dzięki Bogu, gdyż mąż mój dostatnio zarabia na życie... Nie... Wzrusza mnie jedynie gest... Gdy rozglądam się wśród ludzi

średnio poprzedziły rozstrzygające rokowania w sprawie przystąpienia Turcji do Ligi Narodów. Litwinow przybył umyślnie z Genewy. Gości tureckich przyjęto wspaniale, w wystawnych salach Kremlu wygłoszono mowy i zamieniono toasty. Teraz nastąpił akt wspaniałej inscenizacji. Żaden z attaches wojskowych, żaden z dyplomatów nie mógł go źle zrozumieć.

Zaczęło się jak zwykle. Rozległy, ledwie okiem dający się ogarnąć plac z uformowanemi pułkami rekrutów, od których dziś odbierze się tu przysięgę. Za pułkami wysoki front domów, cały otulony czerwonemi sztandarami, głoszącemi we wszystkich językach: „Zwycięska ofensywa proletarjatu świata. Przed rozwiniętym frontem pułków — mur Kremlu ozdobiony jedyną tylko czerwoną wstęgą: „Niech żyje 1 maja! Nieopodal groby ofiar rewolucji, przed niemi marmurowe bloki mauzoleum mieszczącego w sobie zwłoki Lenina. I raz jeszcze Lenin: portret jego w fantastycznych rozmiarach po tamtej stronie placu. Niema tu dziś obok niego innego obrazu, niema innego herosa.

Na trybunach po prawej i lewej stronie mauzoleum — delegaci, robotnicy z zagranicy, wysocy funkcjonarjusze państwa i partji — około 1500 osób — nikną w rozległej perspektywie placu jak drobna grupka.

PRZEGLĄD RODZAJÓW BRONI.

Wybiła ósma rano. Oczekiwanie. Czeka się już z godzinę. Wyruszono w drogę z brzaskiem dnia, żeby naczas minąć ulice przed ich zamknięciem; opasane są już teraz wkoło nadciągającemi oddziałami wojsk i robotników.

Na krótko przed godziną 9-tą jesteśmy już tak daleko. Komendant garnizonu moskiewskiego przejeżdża konno przed frontem; wszystko patrzy na wielki zegar nad bramą Kremlu.

Teraz oto zegar zaczyna bić i w tej chwili właśnie śród głosu dzwonów i głuchego huku dział pędzi cwałem komendant czerwonej armji przez plac. Przed kilku laty był to jeszcze literat, „człowiek biurka“, który dopiero do życia powołał całą tę olbrzymią inscenizację. Obecnie rozlega się komenda byłego robotnika metalurgicznego: Woroszyłow.

„Międzynarodówka“, słowa komendy, przemówienie Woroszyłowa rozlegające się przez głośniki po całym placu, rota przysięgi powtarzana przez chór pułków, echo pobrzmiewa wielokrotnie. A potem na czoło wysuwają się orkiestry wojskowe 40-tu pułków; w akompanjamencie tej wielotysięcznej orkiestry zaczyna się defilada wojsk.

Wszystkie rodzaje broni, po rekrutach formacje GPU, karabiny najeżone bagnetami jakby do ataku, kawalerja w galopie „taczanki“, małe czterokonne zaprzęgi, na każdym wózeczku zmontowano po dwa karabiny maszynowe — rodzaj broni wynalezionej w czasie rewolucji; kolumnada toczy się z hukiem jak opętana po placu, za nią cwałuje lekka artylerja, ośmiokonne zaprzęgi.

Wszystko to jednak narazie rewja, dekoracja. Teraz zaczyna się strona poważna: uzbrojeni robotnicy z fabryk; w rubaszkach i w bluzkach, wszyscy jednak doskonale uzbrojeni, jak wyborowe pułki w szeregach po 24 ludzi; najnowsze karabiny, wszystkie pasy i rzemienie z najlepszej skóry. Potem młodociani komuniści, sportowcy, dziewczęta w czerwonych chustkach na głowach.

AUTA, TANKI, SAMOLOTY...

Chwila krótkiej przerwy. Potem przejeżdżają orkiestry na koniach, a w takt ich marszów zaczyna się teraz akt następny.

Jeśli w poprzednich latach ośrodek parady stanowiła piechota, jeśli punktem centralnym były szalone wyczyny hippiczne kawalerji, Kozaków i obcoplemiennych górali, w roku bieżącym decydujący głos ma technika. Baterje automobilów, auta pancerne wszelkich rozmiarów, samochody ciężarowe, mechaniczne oddziały karabinów maszynowych, wreszcie tanki. Kolumna za kolumną, począwszy od drobnych pędzących po placu jak oszalałe z szybkością 70 klm. na godzinę aż po potwory czołgające się jak przedpotopowe olbrzymy groźnie porykując i dudniąc.

Z hukiem czołgów miesza się teraz głuchy warkot propelerów. W chwili kiedy przed naszemi oczami przesuwają się zmotoryzowane reflektory, baterje przeciwlotnicze i coraz większe tanki — niebo zalega mrok. Nad placem krążą nowe, pięciomotorowe samoloty rzucające bomby. Za nimi suną mniejsze aeroplany. Polatują w formacji eskadrowej „grupami, tworzą śpiczaste kliny — nie widać końca. Wciąż nowe samoloty; ludzie usiłują je liczyć, ale wkrótce muszą zrezygnować z tego. Zaległy cały firmament. Żadna rewja tygodniowa, żaden film nigdy jeszcze nie pokazał czegoś podobnego.

GROŹNE POMRUKI.

Nad Czerwonym placem przewija się 300 samolotów. Na dole suną wciąż jeszcze czołgi. Jest już dwunasta w południe. Parada trwa już trzy godziny. Przedefilowało około 100.000 wojska. Teraz dopiero rozpocząć się może demonstracja robotników.

Pierwsze ich szeregi minęły plac po dwunastej; przedtem godzinami całemi napływali robotnicy ulicami Moskwy, a o godzinie 6-tej wieczorem maszerowali wciąż jeszcze, szereg za szeregiem. Kiedy zapadł zmrok, Stalinowi hołd złożyło półtora miljona robotników i robotnic. Stał na szczycie mauzoleum, nie ruszał się z miejsca ani na chwilę. Witał wciąż nowe szeregi okrzykiem: Osiem godzin!

Na sztandarach grup robotników nie widniał ani jeden wojenny napis. Ani jednego słowa o sąsiadach, o Japonji, żadnego ataku na „rozbójniczy imperjalizm“, jak to działo się w demonstracjach poprzednich. Tylko pokojowe hasła, kultura, technika, elektryczność. O wojnie nie mówiono dzisiaj. Ale wszystkie myśli kierowały się tylko w tym kierunku. 300 samolotów i ten olbrzymi przegląd najnowocześniejszych technicznych środków wojennych — ich wymowa była bardziej trzeźwa od najbardziej polotu pełnych wezwań w kierunku „obrony socjalistycznej ojczyzny“, jak w poprzednich demonstracjach. — Wymowa bardziej rzeczowa, ale i bardzo niebezpieczna.

LADA CHWILA...

Moskwa liczy się z możliwością wojny. Od szeregu lat głoszą sowiety, że zbliża się atak kapitalistycznych mocarstw. Dziś oświadczają, że wojna wybuchnąć może lada chwila. Prasa wskazuje na prowokację Japonji, na sprawę Mandżurji, na aktywność Piłsudskiego, na niedopisanie Genewy; każdy człowiek na ulicy powtarza tu: Za kilka miesięcy wybuchnie wojna.

Ta parada majowa była czemś więcej niż rewolucyjnym gestem, — była już niemal pierwszym aktem mobilizacji!

ECHA ZE ŚWIATA

Twarze, które „nie kłamią“

Prof. Dumas z Paryża wygłosił onegdaj przed paryską akademją medyczną wykład, w którym wystąpił z tezą, że twarze ślepców „nie kłamią“. Prof. Dumas dokonał całego szeregu eksperymentów z ludźmi obdarzonymi normalnym wzrokiem i z ludźmi ślepymi, i skonstatował, że ludzie normalni mogą świadomie powtórzyć pewne wyrazy twarzy, natomiast ślepi tego uczynić nie mogą. Twarz ślepych wyraża samorzutnie radość, obawę, zdenerwowanie lub troskę, zależnie od nastrojów, jakie w danym momencie przeżywają. I normalni ludzie to samo czynią, ale mogą równocześnie na żądanie względnie świadomie wyrazić grą twarzy pewien nastrój, którego nawet nie przeżywają. Ślepcy natomiast tego uczynić nie mogą, tak, że śmiało powiedzieć można, że twarze ślepców kłamać nie mogą.

Tragedja dżokeja

W Królewcu rzucił się z okna hotelu i zabił się na miejscu znany ongiś dżokej Geza Janek. Zmarły był przed wojną jednym z najsławniejszych dżokejów. W niejednych wyścigach konnych otrzymał pierwszą nagrodę. Po wojnie przeniósł się Janek do Berlina, gdzie mu się również świetnie powodziło. Zaczął jednak zyskiwać na wadze i musiał zrezygnować z karjery dżokeja. Pracował odtąd jako trener w stajni wyścigowej Rotszylda, ale nie miał ze swej pracy żadnej satysfakcji. Usiłował znowu wystąpić jako dżokej, ale nie miał szczęścia. Poddał się kuracji odtłuszczającej, w rezultacie której zachorował ciężko na chorobę nerwową. Finansowo powodziło mu się coraz gorzej. Jeszcze przed dwoma laty usiłował w Budapeszcie popełnić samobójstwo, ale wówczas zdołano go uratować. Teraz wyczerpały się wszystkie jego środki finansowe, tak, że mu nic innego nie pozostało jak samobójstwo. W ten sposób tragicznie zakończył swe życie człowiek, który kiedyś był ulubieńcem publiczności „wielkiego“ świata.

---

mego otoczenia, własnej mojej rodziny nawet. stawiam sobie pytanie:

„Które z nich kochałoby mnie dość, aby zapisać mi cały swój majątek?“

Ach! i nie znajduję na to odpowiedzi! Żyłam jedynie w sercu starca dalekiego, o którym nigdy nie myślałam. Kto wie? Może naprawdę kochają nas ci, co nigdy o tem nie mówią?!

I — daję słowo — w oczach pani Moulines ukazały się dwie łzy — dwie z tych dobrych łez, które nigdy nie palą oczu...

A potem potoczyła się rozmowa. I skoro już wezwał ją w tym celu, rejent w pewnej chwili przystąpił do omawiania kwestji pieniężnej. Ale uczynił to żartobliwie:

— Nudzę panią — rzekł — temi cyframi, szczegółami i formalnościami. Ale tak być musi. Na nieszczęście odebrać spadek stu sous jest rzeczą równie skomplikowaną i nudną jak odziedziczenie miljona... Dziedziczy pani jednak trochę więcej, niż sto sous... Coś około piętnastu tysięcy... Ale co do miljona, mogła go pani mieć! Mogłaby pani odziedziczyć nawet trzy miljony.

— Jakto?

— No, tak. Testament, którym Brusset zapisuje pani swój majątek, datuje się z przed dwudziestu zgórą lat... Pamiętam jeszcze ten dzień jesienny 1910 roku, gdy przyniósł mi go tutaj; owej chwili majątek jego istotnie wynosił trzy miljony... Nie przypuszczała pani tego, prawda? Nikt tego nie przypuszczał. Był to mędrzec, człowiek skromny, który prowadził spokojne życie w swym wiejskim domu. Ale od tego czasu była wojna — pożyczka rosyjska, proszę pani... no i życie — utrzymanie w ciągu 21 lat... Biedak wystraszył się nieco, gdy majątek jego zmniejszył się w cztery piąte... Próbował spekulacyj... waloryzacji swej ziemi... a że nie znał się na tem wszystkiem i wkońcu nie dopisał mu jego mózg starczy... popełnił kilka głupstw... I oto z trzech miljonów roku 1910 zostało zaledwie 15 tysięcy, o których pani mówiłem.

Tak, naturalnie. Testament sam nie drgnął z miejsca. Znalazł się owego jesiennego dnia w biurze rejenta i tutaj pozostał. Po dawnemu jeszcze, jak w roku 1910, udziela wszystkiego cze go udzielić może, sowicie, bez ograniczeń, z całego serca. „Cały mój majątek“... Tylko że majątek zmniejszył się poprostu. Jest to po dawnemu wszystko ale już nie tyle co dawniej...

Rejent mówił jeszcze, ale pani Moulines już go nie słuchała. Łzy w jej oczach obeschły znienacka. Powstała nagle.

— A więc, proszę pana... (postanowiła tytułować rejenta poprostu „panem“) proszę mi powiedzieć, co mam zrobić, co podpisać, ażeby skończyć z tą drobną sprawą... nie mogę tutaj siedzieć w nieskończoność... mąż mój czeka na mnie w Paryżu.

Każde słowo raniło i smuciło ją. Mąż jej zarabiał „tylko“ sześćdziesiąt tysięcy rocznie! Aa to u progu — nędzny, pospolity kabrjolecik! Wydało jej się znienacka, że zubożała...

Tak jest, zubożała... o trzy miljony.

Lat temu dwadzieścia i jeden, miała trzy miljony. Papier ten przed dwudziestu i jednym rokiem oddawał jej trzy miljony. Okradziono ją, zanim je uzyskała! A więc...

Gdy wróciła do Paryża — nie bardzo to wygodne jechać z jednego krańca Francji na drugi — zapytał ją mąż:

— A więc co odziedziczyłaś po nieboszczyku — „wierzbie płaczącej“?

Odpowiedziała mu:

— Ach! proszę cię, nie mów mi o tym idjocie!

I znowu ukazały się dwie łzy w jej oczach, ale tym razem były to łzy, które palą...

WIADOMOSCI Z KRAJU

Brutalna agitacja bojkotowa w Wilnie

Obelżywe napisy na plecach osób kupujących u Żydów

„Głos Narodu" donosi z Wilna:

W sobotę na ulicach Mickiewicza i Wileńskiej w Wilnie paradowało kilkanaście osób z dużemi naklejkami na plecach. Na kartkach tych widniał napis: „Ta świnia kupuje u żydów".

Kto naklejał te kartki na plecach osób, wychodzących ze sklepów żydowskich, nie ustalono!!

Przed niektóremi sklepami zauważono jedynie grupki młodzieży, która w formie grzecznej (!) zwracała uwagę wchodzących, że sklep jest żydowski i kierowała kupujących do sklepów chrześcijańskich.

Do większych starć nigdzie jednakże nie doszło. Policja nie był nigdzie wzywana".

Równocześnie zamieszcza „Gazeta Warszawska" następującą notatkę:

„Żydzi napadli na marynarza

„Z Wilna donoszą, że w sobotę wieczorem na ulicy Wileńskiej w pobliżu kościoła św Katarzyny między grupą żydów i trzema przechodniami Polakami wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. W trakcie bójki przybyła policja, która została powiadomiona, iż odbywa się „pogrom" i zajście zlikwidowała.

Jak się okazało, całe zajście zostało sprowokowane przez żydów, którzy napadli na przechodzącego marynarza- Polaka".

Podczas gdy pierwsza z przytoczonych notatek jest niestety prawdziwa (przyczem podziwiać można cynizm i obłudę autora notatki), to natomiast druga wiadomość jest zwyczajnem endeckiem oszczerstwem, które należy przygwoździć

W rzeczywistości bowiem rzecz się miała grubo inaczej. Mianowicie dwaj żołnierze, znajdujący się w stanie podochoconym, zaczepiali i bili przechodniów ulicznych. Zawezwana policja zatrzymała owych żołnierzy i odprowadziła ich do 6 komisarjatu. Po drodze jeden z żołnierzy rzucił się z pięścią na policjanta i poturbował go silnie. Pod komisarjatem zebrał się liczny tłum. iKlka osób zatrzymano pod zarzutem podżegania tłumu. Wśród zatrzymanych znajduje się również b asp. policjant Sęk, przeciwko któremu sporządzony został protokół.

Tak przedstawia się zajście wileńskie wedle autentycznych informacyj prasy wileńskiej. O żadnej sprzeczce, bójce, czy „pogromie", który oczywiście sprowokowany miał być przez Żydów, mowy nie było a tem mniej o napadzie żydowskim na przechodzącego marynarza- Polaka. Ale od czegóż wypróbowane metody endeckie? Ot, rzuci się oszczerstwo, i basta...

Co się teraz stanie z Gorgonową?

Jak już donieśliśmy wczoraj, obrońca Gorgonowej, adw. dr. Axer, wniósł kasację przeciwko wyrokowi śmierci który na zasadzie uchwały przysięgłych został ferowany przeciwko jego klijentce. Jak wiadomo, w kwestji kasacji decyduje Sąd Najwyższy, który nie rozpatruje sprawy pod względem merytorycznym. Uwzględnienie czy odrzucenie kasacji zależy wyłącznie od tego, czy w przewodzie sądowym pierwszej instancji S. N. dopatrzy się jakichś uchybień formalnych. Jeżeli takie zaistniały, kasacja zostaje uwzględniona i sprawa wraca ponownie przed sąd pierwszej instancji tylko w zmienionym składzie osobowym

„O ile chodzi o konkretny wypadek — pisze sprawozdawca sądowy „Chwili" — w kołach prawniczych wskazywano wczoraj m in. na następujące przeoczenie:

W sentencji wyroku musi być ustalony czyn popełniony. To znaczy: na czem polegała działalność, która wywołała śmierć (strzał, uderzenie, trucizna). Ustalenie tej czynności wchodzi w sentencję wyroku z treści pytania, zatwierdzonego przez przysięgłych. W pytaniu, zadanem przysięgłym, ta czynność musi być określona, bo przysięgli właśnie powołani są do stwierdzenia, czy sprawca tę czynność wykonał.

W sprawie Gorgonowej pytanie postawione sędziom przysięgłym winno brzmieć: „Czy oskarżona Rita Gorgonowa jest winna, że w nocy z 30 na 31 grudnia ub roku w Łączkach w zamiarze zabicia Elżbiety Zarembianki. w podstępny i zdradziecki sposób przez zadanie uderzenia w głowę w ten sposób działała, iż wskutek tego śmierć tej ostatniej nastąpiła".

Tymczasem w pytaniu potwierdzonem znajdujemy tylko słowa: „Czy oskarżona Rita Gorgon jest winna, iż w nocy z 30 na 31 grudnia ub. r. w Łączkach, w zamiarze zabicia Elżbiety Zarembianki. w podstępny i zdradziecki sposób przeciw niej działała, iż wskutek tego śmierć tej ostatniej nastąpiła" Sentencja wyroku nie odpowiada wymogom artykułu 367 Kodeksu karnego, bo nie ustala czynu. Uchybienie to ma w tej sprawie jeszcze dalsze skutki. Za morderstwo nie zawsze jest kara śmierci. Kara śmierci przewidziana jest tylko dla bezpośredniego sprawcy (a także najmującego i bezpośrednio czynnie współdziałającego).

Otóż w sentencji wyroku musi znaleźć się ustalenie, że zasądzona osoba działała „bezpośrednio" Ustalenie to może być wyrażone albo słowem „bezpośrednio" albo też przez opisanie dokonanej wprost czynności, z której właśnie charakter bezpośredniości wynika.

W zatwierdzonym przez przysięgłych pytaniu niema ani słowa „bezpośrednio", ani niema ustalonej czynności (np. uderzenie), w którejby się mieściło znamię bezpośredniości. Ponieważ sentencja nie może zawierać nic więcej, jak to, co jest w pytaniu, przeto nie będzie w wyroku bezpośredniości stwierdzonej ani wprost, ani też przez określenie czynności. Wskutek tego wyrok nie będzie zawierał tego znamienia, które dla zasądzenia na śmierć jest najistotniejsze".

* * *

To, co wypisywano, a jeszcze tu i ówdzie wypisuje się dookoła procesu Gorgonowej, przechodzi wszelkie granice przyzwoitości.

I tak czytamy w jednem z pism wileńskich:

W ostatnim dniu rozprawy „oskarżona zjawiła się w modnym eleganckim płaszczu jasnego koloru. Ktoś ze znajomych Gorgonowej ofiarował jej dużą bombonierkę, którą oskarżona przyjęła z uśmiechem..."

Inny „dziennikarz" widział, jak jedna z eleganckich pań po ogłoszeniu wyroku śmierci zdjęła pasek, grożąc nim oskarżonej niby stryczkiem, na co Gorgonowa miała wystawić figę..."

Bardzo słusznie podnosi p. Brat w „Chwili":

„Nad kobietą ciąży kara śmierci, pod jej brzemieniem wije się w bólach na pryczy więziennej matka trojga dzieci, a niesumienni reporterzy nie mają nic lepszego do roboty, jak wygłupianie się na brednie i obrzydliwe bzdury na których potępienie niema chyba dość silnych słów".

Krach niemieckiego koncernu włókienniczego

Przed tygodniem jeden z wielkich koncernów włókienniczych Niemiec grupujący cały szereg fabryk „Wagner i Moras" w Zittau zawiesił wypłaty. Zobowiązania tego kolosa wynoszą przeszło 20 milj. marek Głównymi wierzycielami przedsiębiorstwa są banki: Bank Rzeszy, niemiecki Commerz Bank, Bank Państwa Saksonji. oraz Dresdner Bank W skład koncernu wchodzi ogółem 12 fabryk Są to przędzalnie, tkalnie, farbiarnie i wykończalnie Przedsiębiorstwo jako koncern powstało z fuzji szeregu wielkich firm włókienniczych o kapitale akcyjnym 7 milj. marek Sanacja koncernu ma być przeprowadzona przez udzielenie pomocy finansowej ze strony rządu Saksonji i banków. Załamanie się tego kolosa wywołało szczególnie silne wrażenie w kołach niemieckiego handlu włókienniczego gdyż przed kilku miesiącami koncern utworzył szereg sklepów sprzedaży bezpośredniej dążąc do wyeliminowania handlu. Pokaźna ilość tych sklepów w 50 miastach Niemiec przyczyniła się poważnie do osłabienia niemieckiego handlu detalicznego.

Sprawcami wybryku radjowego — endecy?

Warszawski urząd śledczy prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie wybryku prowokatora, który w ub. sobotę włączył się do kabla radjowego i przerwał audycję nieodpowiedniemi okrzykami.

Na miejscu przerwania kabla między Raszynem i stacją warszawską znaleziono kawałek kabla, rękawiczkę, oraz tekst przemówienia, które miało być wygłoszone. Jak podaje „Gazeta Polska", dotychczasowe dochodzenie wykazuje, że sprawcy wybryku rekrutują się z pośród obwiepolaków.

Zgon fabrykanta, którego pobili stajkujący robotnicy

Z Warszawy donoszą: W fabryce wstążek, należącej do Jankiela Bachracha (Nalewki 2) wybuchł przed paroma dniami strajk.

Grupa strajkujących robotników napadła na przechodzącego ulicą Wołową Bachracha. Napastnicy pobili dotkliwie fabrykanta, poranili go nożami i dwukrotnie postrzelili z rewolweru w plecy i bok.

Rannego Bachracha pogotowie przewiozło do lecznicy dr. Solmana, gdzie fabrykant życie zakończył. Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz przy ul. Okopowej.

W pogrzebie wzięły udział tłumy robotników.

Łapownicy z urzędu skarbowego przed sądem

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces trzech urzędników XXII Urzędu skarbowego w Warszawie Stanisława Derkasa, Maksymiljana Chylińskiego i Zygmunta Grylika, oskarżonych o łapownictwo.

Oskarżeni wprost żerowali na podatnikach, przyczem ulubioną metodą ich były groźby natychmiastowego zlicytowania majątku osobistego osób które nie szły po ich myśli. W ten sposób wymusili łapówkę w kwocie 300 złotych od właściciela piekarni Paryskiej p. Ferdynada Szmidtkego, oraz dalszą łapówkę w kwocie 900 zł. Ta większa suma uzyskana została za nowe przestępstwo służbowe, a mianowicie — bezprawne anulowanie protokołu karnego, za nieposiadania w piekarni świadectwa handlowego właściwej kategorji.

Szmidtke padł po raz trzeci jeszcze ofiarą łapowników, którzy zdołali uzyskać od niego zł 1850 za zredukowanie podatku przemysłowego od obrotu z dwóch procent na pół procent.

W rezultacie właściciel piekarni uznał, że taniej mu się kalkuluje iść drogą legalną, niż dawać łapówki „skarbowcom" i o wszystkiem doniósł właściwej władzy. Oskarżeni nie przyznają się do winy. Odpowiadają z wolnej stopy. Wyrok zapadnie w sobotę.

Dochodzenie karne przeciwko b. wydawcom zlikwidowanych dzienników

Z Warszawy donoszą: Przeciwko wydawcom zlikwidowanych dzienników „Polska" i „Rzeczpospolita" wszczęto dochodzenie karno sądowe. W związku z tem akta wydawnictwa przewiezione zostały do sądu wierzyciele bowiem upadłych dzienników wykazali, że wydawnictwo, operując kapitałem zakładowym w wysokości tylko 10 tys. złotych, zaciągnęło długów wekslowych na przeszło 300.000 zł.

Z więzienia do Legji Cudzoziemskiej i z powrotem — do więzienia

W listopadzie 1930 r. Alfons Romanowski, buchalter domu karnego w Grudziądzu, uprowadził z więzienia niejakiego Rynkowskiego, skazanego za szpiegostwo na kilka lat ciężkiego więzienia. Obaj udali się samochodem do Gdańska, a nie otrzymawszy w konsulacie rosyjskim wizy do Rosji, udali się przez Niemcy i Belgję do Francji. Gdy się gotówka wyczerpała, Rynkowski wstąpił do Legji cudzoziemskiej, a Romanowski, którego nie przyjęto, wrócił pieszo , obdarty do kraju, gdzie został aresztowany Poczas śledztwa R., który pozatem dopuścił się defraudacji na szkodę skarbu państwa, oskarżył insp. więzienia Michała Markowa, Rosjanina z pochodzenia o współdziałanie, branie grubych łapówek od dostawców więzienia i rozmaite inne nadużycia.

W pierwszej instancji skazany został Romanowski na 2 i pół roku więzienia. Od wyroku wniosła obrona i prokurator odwołanie. Sąd apelacyjny w Toruniu uznał obu winnych i skazał Romanowskiego na 2 lata, a Markowa na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na lat pięć

SZTAFETA LEKKOATLETYCZNA 3X1000 MTR. AZSu warszawskiego pokonała w Łodzi sztafetę Warty poznańskiej w czasie nowego rekordu polskiego 7,51 min. i zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski za rok 1931.

Rok III. DOM I SZKOŁA Nr. 9

Wiosna dzieci

Dzisiejsza żydowska Palestyna posiada obok tradycyjnych zakładów wychowawczych „chedesów“ i „jeszibotów“ zupełnie nowoczesne realizujące najnowsze hasła pedagogiki. O jednej z takich nowoczesnych placówek informuje w sposób przystępny książeczka hebrajska *Pugaczowa* p. t. *„Ke‘far Je‘ladim“* *), na którą warto zwrócić uwagę czytelników żydowskich w Golusie.

Nowe wychowanie jest bardzo „zaborcze“. Nie ogranicza się ono do krótkotrwałego i dość doraźnego oddziaływania na duszę młodzieży w ramach samych lekcyj szkolnych (podczas których punkt ciężkości z natury rzeczy spoczywa raczej na *nauczaniu niż na wychowaniu),* lecz stara się ogarnąć całokształt życia młodzieży przez stworzenie dla niej organizacyj społecznych, samokształceniowych, rozrywkowych itp., przez oddziaływanie na dom rodzicielski i współpracę z nim i przez stworzenie nowych form współżycia między wychowankami a wychowawcami, przez stworzenie kolonij wakacyjnych i wiejskich osiedli szkolnych. Taką właśnie instytucją wychowawczą, która zrealizowała wszystkie wyżej wspomniane postulaty pedagogiczne i która jest równocześnie domem, szkołą i wiejską społecznością pracującą, jest *„Ke‘far Je‘ladim“ („Wioska dzieci“ w Dolinie Jizre‘el).*

Osiem lat minęło obecnie od chwili, gdy pierwsi mieszkańcy Ke‘far Je‘ladim w liczbie ośmiu osiedlili się na ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego w Dolinie Jizre‘el. Byli to chłopcy-sieroty z Ukrainy, których sprowadził do Palestyny przy poparciu Żydów południowo-afrykańskich jeden z cichych działaczy społecznych, *Izrael Belkind.*

Ke‘far Je‘ladim jest więc zakładem wychowawczym dla sierot połączonym z farmą rolniczą, ale osiedle to daleko odbiega od szablonu tego rodzaju „zakładów“. Niema tam w zasadzie przymusu wychowawców wobec wychowanków. Zastąpiono go ścisłem i konsekwentnem przeprowadzeniem *zasady samowychowania. Młodzież* ustala — przy fachowej pomocy wychowawców — sposób prowadzenia całego osiedla i wytyczne pracy dla poszczególnych jednostek, kierując się jako wytyczną dobrem całej instytucji, która nie jest dla młodzieży tylko szkołą (a więc przejściowem miejscem pobytu), lecz też domem i podstawą bytu i pracy. Do placówki stworzonej przez siebie, młodzież odnosi się z pełnem poczuciem odpowiedzialności za jej losy, czując bezwiednie, że np. utrzymywanie ładu i porządku we *własnym* domu jest koniecznością nieodzowną, przed którą korzyć się muszą egoistyczne zapędy jednostek. W Ke‘far Je‘ladim *nauczyciel* tylko wiekiem, wiedzą i doświadczeniem różni się od swego wychowanka, a zresztą pełni wobec niego funkcję fachowego doradcy, pomocnika, „uczciwego pośrednika“ między wielkim światem a młodą jednostką, szukającą swej drogi w życiu. Natomiast co do *władzy* panuje w Ke‘far Je‘ladim zupełna równość wszystkich. Również nauczyciele podporządkowani są *władzom społeczności osiedla,* Walnemu Zebraniu i Wydziałowi Wykonawczemu. Całem zatem życiem w osiedlu kieruje *samorząd* jego mieszkańców. W barwny sposób opisuje autor jak w trudzie i znoju nowe formy współżycia, opartego na prawdziwej sprawiedliwości społecznej, przezwyciężały przesądy i nawyczki zakorzenione wśród niektórych jednostek asocjalnych, jak wzrastał stopniowo autorytet władz młodego społeczeństwa i powstawały coraz to nowe jego organy (sąd, gazetka tygodniowa).

Walory wychowawcze nowej placówki okazują się szczególnie w serdecznym stosunku wychowanków do pracy na roli w Ziemi Ojców i w duchu współpracy i ofiarności, objawiającym się wśród nich nawet podczas wykonywania mało lubianych robót domowych. *Nauczanie* t. zw. przedmiotów ogólnokształcących nie jest narzucone przez żaden program szkolny i jest tylko prostą koniecznością dla jednostek świadomych swego stanowiska w pracującej społeczności. Odbywa się ono też nie w utartych ramach klasy szkolnej, lecz we formie kółek przedmiotowych i grup wykonujących z zapałem te „projekty“, które im samo życie nasuwa. Wreszcie warto podkreślić, że „mimo“ zastosowania najnowszych zdobyczy pedagogiki znalazło się w Ke‘far Je‘ladim również miejsce dla żydowskiej tradycji religijnej. W wyżej wymienionej książeczce umieścił autor opis święcenia soboty w osiedlu, napisany przez jedną z jego mieszkanek, który dosadnie świadczy o tem, jak przy dobrej woli można harmonijnie połączyć *nową treść ze staremi, uświęconemi formami.*

Książeczka „Ke‘far Je‘ladim“, wydana starannie przez Tow. „Omanut“, powinna się znaleźć w rękach wszystkich osób interesujących się nowoczesnem żydowskiem wychowaniem, a w szczególności w rękach organizatorów wiejskich osiedli dla młodzieży, kolonij wakacyjnych itp.

Dr Z. Silberpfennig.

*) Nakład autora, Tel Awiw, 1930.

Notatki

150-LETNIA ROCZNICA URODZIN FRYDERYKA FROEBLA, TWÓRCY PRZEDSZKOLA, obchodził świat pedagogiczny 21-go kwietnia b. r. Fr. Froebel urodził się dnia 21-go kwietnia 1782 roku w małej miejscowości Oberweissbach w Turyngji. Wychowywał się bez matki, którą utracił w pierwszym roku życia, wśród rodzeństwa i obcych. Był dzieckiem poważnem, zamyślonem, zamkniętem. Ukończył szkołę miejską w Ilm, następnie był praktykantem w leśnictwie, potem studjował na uniwersytecie w Jenie przyrodę i matematykę. Po 4 półroczach nie starczyło pieniędzy na dalsze studja. Młodzieniec zarobkował rozmaicie, gdzie się dało. We Frankfurcie n. M. zapoznał się w jednej szkole z ideami Pestalozziego, udał się do zakładu Pestalozziego w Ifferten w Szwajcarji i tu spędził dwa lata, przejmując się silnie ideami mistrza. Po powrocie studjował dalej na uniwersytecie w Goettingen, potem w Berlinie, brał udział w walkach wolnościowych z Napoleonem, pracował jako asystent w Instytucie Mineralogicznym w Berlinie. Pociągała go jednak najbardziej idea wychowania dziecka od samego zarania życia. Opuścił swe stanowisko i w Keilhau w Turyngji założył pierwszą szkółkę dla małych dzieci, pierwsze przedszkole (r. 1816). Po początkowem powodzeniu natrafił Fr. potem na trudności natury finansowej, udał się dlatego do Szwajcarji i założył tu nowe przedszkola. Dopiero w r. 1836 powrócił do Niemiec i w Blankenburg w Turyngji założył „zakład dla kształcenia popędu do zajęć u dzieci i młodzieży“ w którym stosował eksperymentalnie swoje gry i zabawy. Idee swoje szerzył na kursach dla wychowawców, w wykładach i specjalnem czasopiśmie niedzielnem. W r. 1840 przekształcił F. swój zakład w Blankenburg w przedszkole, t. zw. „Allgemeiner Deutscher Kindergarten“. Na wzór tego przedszkola zaczęły dzięki usilnym staraniom i podróżom propagandowym Froebla powstawać takie zakłady w wielu innych miejscowościach niemieckich. Froebel doczekał się ogólnego uznania swych idej. Zmarł w r. 1852 w Marienthal w Turyngji.

Z jego dzieł najważniejszem jest *„Menschenerziehung“* (1826).

O Froeblu informuje najlepiej: *Johannes Prüfer: „Friedrich Froebel, sein Leben und Schaffen“*, 3 Aufl., Teugner, Leipzig, 1927.

Nadesłane czasopisma

Przegląd Społeczny Nr. 3: M. i. Psychologja opieki społecznej (Dr. Blaustein). Udział kobiety w dziejach kultury duchowej (H. Sternbach). Kronika. Z central sierocych itd. — *Lwów, Mickiewicza 4*

Przyjaciel Szkoły Nr. 8: Ćwiczenia stylistyczne w szkole powszechnej. Ćwiczenia językowe w szkole. Szkoła a gwara ludowa, Dyktanda. Wypracowania pisemne itp. —*Poznań, ul. Wielka 18*

Ogniwa Nr. 3-4 *Czasopismo dla Rodziców:* Z Hagady. Idea Makabjady. Dzieciństwo i Młodość Psychologiczne testy inteligencji. O książ-

Z literatury pedagogicznej
dla rodziców

NEUE ELTERNBÜCHEREI, WYDAJE Dr JOHANNES PRÜFer, NAKŁ. B. G. TEUBNER, LIPSK. Serja ta zawiera nieduże książeczki, pisane popularnie a ujęte praktycznie, mające na celu wprowadzanie rodziców w zagadnienia wychowawcze i dawanie im pewnych wytycznych w postępowaniu z dziećmi i młodzieżą.

Nr. 1: DR. JOH. PRÜFER ERZIEHUNG DER JÜNGSTEN, 1930, str. 48, Mk. 1.80. Zbiór uwag autora oraz wypowiedzeń się rodziców na tematy takie, jak upór dziecka, nieposłuszeństwo, krzykliwość i płaczliwość, kłamstwo, gryzienie paznokci, wstręt do jedzenia, łakomstwo, mazgajstwo, lękliwość, zabawa i praca.

Nr. 2: THERESE ROTH: DAS BACKFISCHALTER, 1930, str. 48. Mk. 1.80. Nader subtelnie, wnikliwie i mądrze, a przystępnie omawia autorka psychologiczne podłoże okresu dojrzewania u dziewczęcia, wytyczne dla wychowania w wieku przełomowym, trudności wychowawcze wyłaniające się z naturalnych zaburzeń struktury psychicznej dziewczęcia, w szczególności problem wartości własnej, przyjaźni i miłości, wreszcie trudności wypływające z dzisiejszych stosunków życiowych, jak rozluźnienia karności społecznej i jednostkowej, życia zawodowego kobiety i jej innej roli w życiu ludzkości.

Nr. 3: KURT MARLOTH: WIE ERHALTE ICH MEIN KIND GESUND? 1931, str. 48, Mk. 1.80. Książeczka omawia przystępnie codzienne życie dziecka: sen, wstawanie, toaletę ranną, hartowanie, śniadanie, higjenę jedzenia, pracę umysłową dziecka, wzrost, obiad, wypoczynek, wakacje, oddechanie itp. Książeczka niezmiernie pożyteczna, pisana zajmująco i łatwo.

Nr. 4: ILSE PRÜFER BITTE, ERZÄHL UNS WAS! 1931, Str. 32, Mk. 1.50. Autorka daje wskazówki, jak i co należy dzieciom 4—7 letnim opowiadać. Właściwą treść książki stanowią historyjki, podane w „stylu telegraficznym“, a więc tylko w dyspozycji niejako, z której każda matka czy wychowawczyni ułożyć sobie może opowiadanie, dostosowując je pod każdym względem do danego dziecka. Historyjki ułożone są w następujące grupy: nowe bajki, humorystyczne historje codzienne, prawdziwe opowiadania o zwierzętach, zwierzęta jako ludzie, historyjki z życia dzieci. Takie zarysy opowiadane są o wiele pożyteczniejsze aniżeli długie bajki, które i tak, czytając je dzieciom rozumnie, trzeba przerabiać i dostosowywać do dziecka.

Wszystkie książeczki pięknie wydane. Godne są polecenia. *mf.*

kach dla rodziców. Doświadczenia rodziców i nauczycieli. Pesach. Z życia żydowskiego szkolnictwa społecznego w Polsce. Część hebrajska. — *Łódź, ul. Piramowicza 6.* Cena 75 gr. zeszyt podwójny.

The New Era in Home and School — kwiecień, miesięcznik Ligi Nowego Wychowania, zeszyt poświęcony znaczeniu pracy ręcznej w wychowaniu, liczne poważne artykuły i ilustracje. — *Rocznie Dol. 2.75, 11, Tavistock Square, London,* W. C. 1.

„Dos Kind" Nr. 4: Setny numer „Dos Kind". Jak kochać dzieci. Ambicja dziecka. Kłamstwo u dzieci. Kino i młodzież szkolna, Sny i ich znaczenie. Fryderyk Froebel i i. — *Warszawa, Nowolipki 30-15 Dr. M. Peker,* kwart. zł. 1.50.

„Dziecko" wyd. Dr. Peker i A. Perec, Nr. 4: Długotrwałość okresu dziecięctwa, Zagadnienia organizacyjne i wychowawcze na kolonjach letnich. Dlaczego dziecko kłamie. Kara cielesna w wychowaniu. Dziecko we wieku przedszkolnym i i. — *Warszawa, Nowolipki 30-15, kwart. 75 gr.*

„Dziecko i Matka" Nr. 8: Trzeba umieć żartować. Nie straszyć dzieci policjantem. Drobiazgi wychowawcze. Wizyta lekarza. Niemowlę w pierwszym miesiącu życia. Niedokrwistość i i. — *Warszawa, pl. Zamkowy, 1.9 zł. 1.40. mies.*

„Museum" Nr. 2: Młodzież szkolna o lenistwie, Czasopiśmiennictwo w szkole. Oceny i sprawozdania, Czasopisma etc. — *Lwów, Łyczakowska 5. T. N. S. W. — zł. 6 półr.* (3 zeszyty).

„Ruch Pedagogiczny" Nr. 4: O pedagogicznem wykształceniu nauczycieli szkół średnich. O środowisku wychowawczem. Ejdetyzm u dzieci. Recenzje. Czasopisma. — *Kraków, Rynek Gł. 29, II. — Rocznie zł. 10.*

* * *

Przesyłki i korespondencje: „Dom i Szkoła", Kraków, ul. Starowiślna 29-IV.

RADJO

Czwartek, 19 maja

Kraków 312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Komunikat meteorolog. 12'15: Odczyt „Co zmienić a co poprawić" — wygł. inż. E. Baird. 12'35: Koncert szkolny Filharmonji warsz.: ork. Filharm. (dyr. B. Wolfstal), Edward Bender (bas), B. Kon (fort.), L. Urstein (akomp.): Moniuszko, Chopin. 15'05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15'15: Komunikat L. O. P. P. 15'25: Odczyt. „Rola odznaki sportowej" — red. Dr. J. Dąbrowski. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Dla dzieci: „Syzyfowe prace — Żeromskiego" — felieton A. Dobrowolskiej, felieton B. Hertza „Mistrz i uczeń". 16'20: Lekcja języka francuskiego. 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Gramofon. 17'10: „Sandomierskie" — wygłosi Dr. A. Patkowski. 17'35: Koncert kameralny z Warszawy; wykona:: kwartet smyczkowy: J. Kamiński (1 skrz.), M. Tursch (2 skrz.), J. Gronowski (altówka), M. Neuteich (wiolończ.), B. Kreisberg (śpiew): Schubert, Haendel, Berlioz), Rossini. 18'50. Rozmaitości, komunikaty. 19'10: „Co widziałem w Kownie?" — odczyt red. Sopickiego. 19'30: Gramofon. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Felieton J. Pokera „Dusza okrętu". 20'15: Transmisja z Domu Katolickiego w Krakowie: Chór „Echo" (dyr. B. Walewski), pp. J. Rożkowska (sopr.), prof. A. Peters (altówka), A. Kopyciński (fort.), chór żeński Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego: muzyka, arie, pieśni (Pękiel, Koźniak, Nowowiejski, Rogowski, Marek, Kopyciński, Walewski, Thomas, Kliczka). 22: Dziennik prasowy, wiadomości bieżące. 22'10: Rewja z teatru „Morskie Oko": „Listek figowy" (I 23'15: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'20: Komun. meteor. 11'45—14: p. Kraków. 14'45: Muzyka lekka (płyty). 15'05—16'40: p. Kraków. 16'40: Muzyka lekka (płyty). 17'10—19'25: p. Kraków. 19'30: Wiadom. sportowe. 19'35: Orkiestra argentyńska (płyty) 19'45—20'15: p. Kraków. 20'15: Muzyka lekka (dyr. Nawrot). Z. Terne (płyty): Suppe, Mendelsohn, Petersburski, Brown i in. 21'15: Słuchowisko „Barbara, jeszcze Gasztołdowa żona", z dramatu D. Magniszewskiego (radjofon. Stan. Wysocka). 22—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'45—14: p. Kraków. 14'55: Komunikaty gospodarcze. 15'05—16'40: p. Kraków. 16'40 Gramofon. 17'10—19: p. Kraków. 19'05: Odcinek powieści. 19'20: „Wiedza matematyczna Hindusów" — prof. Dr. Wilkosz. 19'40: Dla harcerzy. 19'45—22 p. Warszawa. 22—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'45—14: p. Kraków. 14'45—15'05: p. Warszawa. 15'15—16'40: p. Kraków. 16'40: Muzyka Orlega — M. Witanowska. 17: Gramofon i „Silva" 17'10: p. Kraków. 17'35: Pieśni i arie. Z. Hmiecki (bas), muzyka skrzypc. I. Szafir: pieśni polskie i rosyjskie: T. Bojko. 18'50: p. Kraków 19'15: Kącik rolniczy 19'25: Nowiciat tennisowy. L. Getter 19'45: Komunikat Towarzystwa Hodowli koni. 19'40: Gramofon. 19'45—22: p. Warszawa. 22—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10'40: Pieśni pierrota. 13 i 17: Koncerty. 20: Słuchowisko Leona Lani „Człowiek nr. 17.381". 21: Koncert symfon. 22'45—24: Muzyka.

Praga (488'6). 15'30: Muzyka na dwa fortepiany. 17'35: Koncert dla dzieci. 19'20: Audycja wesoła. 20'05: Koncert symfon. (VIII. symf. Mahlera). 22'20: Organy.

Rzym (441'2). 17'30: Arje, muzyka. 20'45: Koncert kameralny.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 15'30: Koncert, śpiew 19— Muzyka wiedeńska. 20'55: Nowości kompozytorów wiedeńskich (Katting, Kern, Kornauth, Moser, Baumgartner, Senn, Hartmann). 22'45: Muzyka taneczna.

Weizmann wysuwa postulat w sprawie Transjordanji

Energja i wytrwałość Żydów musi zwyciężyć

Capstadt (Z. A. T.) Na bankiecie pożegnalnym, wydanym na cześć dr. Weizmanna przed opuszczeniem przezeń Afryki Południowej, dr. Weizmann oświadczył w przemówieniu m. inn.:

Trudności, które rozpoczęły się w Palestynie w okresie rozruchów 1929 r., po których nastąpiła znana serja dochodzeń, komisji, „Białych Ksiąg", nie zostały do tej pory całkowicie zlikwidowane. Aczkolwiek minęło już przeszło rok od chwili ogłoszenia listu premjera Mac Donalda (13 lutego 1931 r.), który zawierał autoratywną interpretację Białej Księgi Passfielda oraz szereg konkretnych przyrzeczeń w sprawie ułatwień w odbudowie Palestyny, to jednak należy z ubolewaniem stwierdzić, iż do tej pory

uczyniono bardzo niewiele dla urzeczywistnienia przyrzeczeń zawartych w tym dokumencie.

Co więcej, obawiam się, że w najbliższej przyszłości będziemy musieli z całą mocą zwalczać nowe trudności. W walce tej będziemy jednak mieli mocne oparcie, świadomi tego, że

sytuacja gospodarcza w Palestynie i stan moralny jiszuwu jest zdrowy i mocny.

Wiemy o tem, iż budujemy na trwałym fundamencie. Jestem głęboko przekonany, że zdrowe podstawy jiszuwu będą miały też wpływ w sferze politycznej.

Z ciężkiem uczuciem przyjmujemy pogłoski o nowem sprawozdaniu palestyńskiem. Mamy jeszcze żywo w pamięci bolesne przeżycia po ogłoszeniu sprawozdania Simpsona. Sądziliśmy, iż zakończył się już

smutny rozdział o złośliwych sprawozdaniach,

których ostatnim ogniwem było sprawozdanie Simpsona z jego pseudo-naukowemi wywodami. Wydaje się jednak, że ktoś bardzo się troszczy o to, aby Palestyna wciąż trwała w stanie napięcia i niepokoju poprzez ogłaszanie tego rodzaju sprawozdań. Wspólną podstawą tych wszystkich sprawozdań jest nieustanne podkreślanie faktu, który jest nam dobrze wiadomy, że Palestyna jest małym krajem. Lecz wszyscy też wiemy równie dobrze, iż

nie zamierzamy budować naszej siedziby na niczyim grzbiecie.

Arabowie nie powinni się domagać obrony przed nami, mają oni swoje siedziby narodowe na przestrzeni od Persji aż do Oceanu Indyjskiego.

Wciąż powtarza się tezę o małym obszarze Palestyny. Pamiętać jednak należy, że gdy ustalono politykę żydowskiej siedziby narodowej

Palestyna i Transjordanja stanowiły nierozerwalną całość.

Gdyby się tak działo po dzień dzisiejszy, to przecież doprawdy nie byłoby żadnej trudności w rozwiązywaniu zagadnienia żydowskiej siedziby narodowej. Transjordanja jest mało zamieszkanym krajem i jest geograficznie i historycznie „hinterlandem" Palestyny. Lecz oto kraj ten zamknął się przed Żydami z motywów wrogich polityce sjonistycznej.

Wysuwamy roszczenie w stosunku do tego kraju, aby mieć wpływ na jego rozwój i współpracować z tamtejszą ludnością.

Wierzymy, iż posiadamy wiele przyjaciół w Palestynie, zakończył dr. Weizmann. Wierzymy, iż przyjaciele nasi zdają sobie sprawę ze słuszności naszych żądań, które wcześniej czy później znajdą powszechne uznanie. Nowy Wysoki Komisarz Palestyny jest mężem, który

wierzy szczerze, że energja i wytrwałość Żydów musi zwyciężyć.

Po przemówieniu dr. Weizmanna zabrał głos prezes Keren-Hajesodu w Capstacie p. Ajzyk Hochberg, który wyraził podziękowanie dr. Weizmannowi w imieniu żydostwa południowo-afrykańskiego.

Gen. Smuts

w gorących słowach powitał dr. Weizmanna, nazywając go *„niekoronowanym królem Żydów".*

Dr. Goldstein, który wraz z dr. Weizmannem kierował kampanją Keren Hajesodu w Afryce Południowej mówił

o wielkim sukcesile przeprowadzonej akcji.

Aczkolwiek akcja ta należała do najtrudniejszych, to jednak zarówno moralne jak i materjalne wyniki są świetne. Na bankiecie wystąpili inni mówcy, jak Morris Alexander, dr. Bark i dr. Cantridge.

Żegnając się w końcu z żydowstwem południowo-afrykańskim dr. Weizmann wyraził głębokie uznanie dla ofiarności i przywiązania, które Żydzi południowo-afrykańscy wykazują dla sprawy palestyńskiej. Dr. Weizmann wyraża zadowolenie, iż przywódcy społeczeństwa żydowskiego w Afryce Południowej pp. Gitlin i dr. Braude bawią w Palestynie, skąd przywiozą najświeższe dane o zdobyczach żydowskich w Palestynie. — W końcu dr. Weizmann wskazał na energję i trwałość dr. Goldsteina, którego działalność w dużym stopniu przyczyniła się do powodzenia kampanji w Afryce Południowej.

W ostatnim dniu przed wyjazdem z Afryki Południowej dr. Weizmann i dr. Goldstein podejmowani byli śniadaniem przez gen. Smutsa i jego małżonkę.

Nieudały przelot Atlantyku



Lotnik amerykański Lou Reichers, który jak donieśliśmy przerwał swój lot transatlantycki z Nowej Funlandji do Paryża, zmuszony był wodować niedaleko wybrzeża Irlandji.

MENZEL POKONAŁ BRUGNONA na turnieju w Berlinie, zdobywając mistrzostwo Roth-Weissu.

„SKARBIEC ŻYDOSTWA“

Nowy dodatek „Nowego Dziennika“

W związku z rozszerzeniem objętości naszego pisma wprowadzamy nowy dział, który niezawodnie spotka się z życzliwem przyjęciem ogółu naszych Czytelników, zwłaszcza tych, dla których stare foljały piśmiennictwa żydowskiego nie są łatwo dostępne. Czytelnikom tym pragniemy dać możliwość zapoznania się z niezmierzonem bogactwem myśli, piękna i etosu, zawartem w Talmudzie, Midraszu, Agadzie, późniejszem piśmiennictwie oraz w folklorze żydowskim.

Dział ten p. n.

„SKARBIEC ŻYDOSTWA“

prowadzony będzie w formie lekkiej, żywej i przystępnej, przez znakomitego fachowca-judaistę, naszego współpracownika Dra H. Pfeffera

Pierwszy dodatek „Skarbca“ ukaże się w numerze jutrzejszym, dalsze zaś ukazywać się będą w każdym numerze piątkowym, wzgl. świątecznym.

Tajemnicza zbrodnia czy samobójstwo?

Zniekształcone zwłoki mężczyzny wydobyto z Wisły

Onegdaj zauważyli robotnicy, zajęci przy wypożyczalni łódek, mieszczącej się nad Wisłą, u wylotu ul. Bernardyńskiej, zwłoki męskie, leżące pod pomostem, służącym do wsiadania do łódek. Bezzwłocznie zawiadomiono władze policyjne, które po wyciągnięciu zwłok z wody wszczęły w tej sprawie dochodzenia. Zwłoki należały do mężczyzny, lat około 30, ubrane w liche ubranie, mocno zniszczone. W jednej kieszeni ubrania znaleziono flaszkę, w której poprzednio znajdowała się kawa wzgl. mleko. W drugiej kieszeni znajdowało się pudełko papierosów „płaskich“. Twarz zmarłego, zupełnie zniekształcona, co nasuwało z początku przypuszczenie, iż ma się do czynienia z tajemniczą zbrodnią. Dalsze dochodzenia wykazały, iż zmarły nazywał się Józef Kosiński (lat 28). Z zawodu pomocnik introligatorski, mieszkał stale w żoną w Kobierzynie, skąd dojeżdżał do Krakowa, gdzie pracował. Podróże swe odbywał stale na rowerze. Przed kilku dniami przyszedł do jednego ze swych znajomych i wręczył mu rower oraz kilka złotych w gotówce, prosząc by to oddał jego żonie. Poczem znikł i więcej się nie pokazał. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Kosiński popełnił samobójstwo przez utopienie się. Zwłoki leżące przez kilka dni w wodzie uległy na skutek tego częściowemu zniekształceniu. Lekarz miejski polecił przewiezienie zwłok do Zakładu Medycyny sądowej.

Policja strzela do uciekających złodziei

Wczoraj około godz 1 w nocy, usłyszeli dwaj posterunkowi policji, patrolujący na ulicy Wiślisko, krzyk „Ratunku! Bandyci!“. Głos dochodził od strony ulicy Chocimskiej. Przybiegłszy na miejsce, zauważyli policjanci trzech uciekających osobników, których wezwali do zatrzymania się. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, policjanci strzelili dwukrotnie do uciekających, którzy dopiero teraz zatrzymali się i zostali ujęci. Okazało się, że wszyscy trzej są znanymi złodziejami, a mianowicie Kowalski Piotr, Partyka Franciszek i Kusel Tadeusz. Usiłowali oni włamać się do komórki przy ul. Chodkiewicza 21 i dokonać kradzieży kur. Zostali jednak zauważeni przez właściciela, który krzykiem zaalarmował policję.

KRONIKA

MAJ		
Wschód słońca 3 m. 34	19 CZWARTEK 13 Ijar 5692	Zachód słońca 19 m. 08

Piąty dzień Bazaru Palestyńskiego

Wystawę zwiedziło dotychczas przeszło 2.500 osób. Ciekawe tło wystawy — malownicze eksponaty — piękne dzieła naszych malarzy są rękojmią dostateczną udanej imprezy. Niski wstęp 50 groszy pozwala każdemu na oglądnięcie wystawy.

W ramach Bazaru dziś we czwartek o godzinie 8 wiecz.

WIELKI KONCERT MUZYKI I ŻYWEGO SŁOWA

W programie: Dusia Bürstenbinderówna (recytacje); Stella Dortheimerówna (skrzypce); Stella Markusówna (śpiew); Natalja Weissmannówna (fortepjan).

Akompaniament: dr. Wilh. Mantel.

Bogaty program jak i znakomite wykonanie zapewnią temu wieczorowi pełny sukces.

Bilet wstępu 1.50 Zł. Bilety w przedsprzedaży w biurze ŻFN przy ul. Zielonej 10, I. p. pr. of. od 10 do 1-szej przedpoł. oraz od 3.30 do 6.30 popoł., jakoteż przez cały dzień bez przerwy przy kasie Wystawy.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i plac Zgody 18.

— **NASZ CENIONY I ZASŁUŻONY TOWARZYSZ JOACHIM NEIGER,** członek Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej i Komitetu Akcyjnego Światowej Organizacji Sjońskiej, wraca dzisiaj z Palestyny, gdzie bawił przez blisko dwa miesiące i dokładnie zwiedził cały kraj. Na zebraniu Rady Partyjnej Org. Sjońskiej w niedzielę 22 bm. złoży tow. Neiger sprawozdanie ze swego pobytu w Erec.

— **KOMISJA LOKALNA ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO W KRAKOWIE** przypomina wszystkim referentom, iż najdalej do soboty winni rozdać otrzymany materjał do zbiórki Lag Beomer, aby akcja powyższa mogła się zgodnie z instrukcjami rozpocząć w niedzielę dn. 22 bm.

— **Z ORG. „MIZRACHI“.** Rabin Naftali Halpern generalny sekretarz org. „Mizrachi“ dla zach. Małopolski i Śląska wrócił po dwumiesięczym pobycie w Palestynie i objął urzędowanie. We wszystkich sprawach org. „Mizrachi“ należy się zwrócić na adres egzekutywy: Kraków, ul. Kupa 16.

— **ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE** w Krakowie, Brzozowa 5, przyjmuje zgłoszenia do egzaminów wstępnych do klas od I—VIII do dnia 10 czerwca br. godz. 12—13 (12—1). **WPISY DO KLASY I. I WYŻSZYCH** szkoły powszechnej przyjmuje sekretarjat codziennie w godzinach przedpołudniowych w budynku szkolnym przy ul. Brzozowej 5.

— **RUCH LUDNOŚCI W MARCU 1932.** W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 118 (131), w tem chrześcijańskich 89 (99). Urodziło się żywo dzieci 306 (307), nieślubnych 68 (67) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 149 (148). W tym samym okresie czasu zmarło osób 261 (202). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 98 (65). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 45 i na gruźlicę 42. Wśród zmarłych było chrześcijan 200 (163).

— **WYSTAWA TKANIN W MUZEUM NARODOWEM** zostaje ze względu na liczne życzenia przedłużona do soboty 21 bm. włącznie.

— **SZKOŁA ZDROWIA** zorganizowała w bieżącym miesiącu kurs wychowania niemowląt w Państwowem Seminarjum Żeńskiem. Słuchaczkami były uczenice V kursu seminarjum nauczycielskiego i III kursu ochronki w liczbie około 60-iu.

— **WYDZIERŻAWIENIE PIEKARNI MIEJSKIEJ.** Onegdaj odbyło się posiedzenie wspólne Sekcji III i VIII Magistratu przy udziale wiceprezydentów dra Landaua i dra Klimeckiego pod przewodnictwem prof. dra Kumanieckiego na którem rozpatrywano oferty wniesione na dzierżawę piekarni miejskiej. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono wydzierżawić piekarnię miejską firmie „Ziarno“ i zatwierdzono warunki tejże dzierżawy przedstawione przez Magistrat.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu spędzon na targi w Krakowie buhaji 282, wołów 178, krów 256, jałówek 193, cieląt 1414, nierogacizny 1339, razem 2362 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 12 zwierząt. Ogółem 3674 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 3466 sztuk, na konsumcję innych gmin 144 sztuk, pozostało niesprzedanych 61 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy znacznie większe w porównaniu z tygodniem ubiegłym, ceny cieląt lekko zwyżkowe, natomiast trzody chlewnej jak w poprzednim tygodniu.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie: Ogółem spędzono 191 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 250 do 550 zł, za konie pociągowe lekkie od 200—450 zł, za konie rzeźne od 28—80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 2 sztuki, na rzeź miejscową 12 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego; lekki materjał roboczy poszukiwany. Tendencja lekko zwyżkowa.

— **WYPADEK W RZEŹNI MIEJSKIEJ.** Wczoraj rano w rzeźni miejskiej przy ul. Rzeźniczej, w hali maszyn począł się wydobywać amoniak ze zbiorników. Straż pożarna wespół z personalem technicznym uszczelniła maszyny, co spowodowało małą przerwę w ruchu.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY** przez wypicie większej ilości amoniaku usiłowała popełnić Nadieżdina Gawlikowska, b. artystka teatralna. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

— **ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM.** Wczoraj około godz. 18-ej na torze kolejowym koło Woli Rzędzińskiej ad Tarnów znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 18 do 20, zmasakrowane przez pociąg. Dochodzenia policyjne w kierunku ustalenia identyczności oraz przyczyn wypadku są w toku.

— **KATASTROFALNY POŻAR.** Onegdaj popołudniu powstał pożar w lesie skrzynieckim, położonym na terenie gminy Wójciny, który następnie przerzucił się przez las mędrzychowski, stanowiący własność Stefana Sroczyńskiego i tu zniszczył około 40 morgów kultury leśnej, wyrządzając szkody ponad 20.000 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek porzucenia niedopałka papierosa.

— **TAJEMNICA LASU.** Wczoraj wieczorem w lesie Chorzowskim k. Nowego Targu znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszącego na drzewie. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości denata w toku.

— **W TRZECIĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI** nieodżałowanej Matki **BŁP. REGINY KIRSCHOWEJ** składają Róża i Anna Kirschówna, Marjan Kirsch, oraz Drowie Grünowie i Drowie Safierowie na Dom Starców Zł. 50'—, oraz dla sierót większą ilość garderoby.

—o§o—

— **ZNACZNA ZNIŻKA CEN W WYSOKICH TATRACH.** Obecnie cena mieszkania z całkowitem utrzymaniem wynosi w mniejszych hotelach tylko Kc. 30—35 dziennie. W nowocześnie urządzonych pensjonatach Kc. 40—45. Ale nawet większe hotele nie żądają za zwykłe pokoje łącznie z utrzymaniem więcej niż Kc. 60—65. Luksusowe pokoje kosztują rozumie się więcej. Ceny za pokoje w okresie najwyższego sezonu zostały również znacznie zredukowane: zniżka wynosi 20—30 proc. Prospekty i informacje przez Dyrekcje Uzdrowisk lub za zwrotem kosztów porta przez Karpathenverein w Keemark, skrz. poczt. 28. 1306kr.

—o§o—

— **DNIA 16 BM.** wydaliła się umysłowo upośledzona Olga Krantler, 22-letnia, blondyna, krępa, w sukni granatowej, i dotąd nie wróciła. Ktoby cośkolwiek o niej wiedział, zechce dać znać policji lub rodzicom Kraków, ul. Paulińska 30.

—o§o—

— **ZAMIAST WIEŃCA** na grób błp. Dra Birnbauma składają na rzecz Towarzystwa Opieki nad Sier. pozazakładowemi: Członkowie Wydziału tegoż Tow. 70 Zł. Grono wychowawców 20 Zł. 1314kr

—o§o—

— **S. K! „BAR KADIMAH“.** Dziś o godz. 6-tej w lokalu Dietlowska 93 konwent egzaminacyjny. O godz. 7.30 w lokalu K! konwent senioratów Bar Kadimy i El- Alu.

— **S. K! A. „KADIMAH“.** Dziś o godz. 8-mej buda z referatem z historji sjonizmu.

— S. **K! S. „BAR KADIMAH“** W sobotę 21 bm w lokalu własnym o godz 5-ej Walne B. C. o godz. 6-ej Walne A. C. A. H. proszeni o niezawodne przybycie.

Kronika Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Katowice

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO

Dziś przed sądem okręgowym w Katowicach rozpatrywana jest sensacyjna sprawa o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw. Na ławie oskarżonych zasiada kapitan „Schupo" Notzny, który aresztowany został w swoim czasie w Wodzisławiu (G. Śląsk), dokąd przybył rzekomo w odwiedziny do swych krewnych. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Sądu Okr. w Katowicach Radłowski, oskarża prok. dr. Nowotny, broni adwokat Niwiński. Sprawa ze względów zrozumiałych toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Notzny skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz ponoszenie kosztów sądowych.

—ogo—

Rozbicie rokowań. Od dłuższego czasu trwa na Górnym Śląsku zatarg między przemysłowcami a robotnikami na tle zawarcia nowej umowy ramowej. w tzw. części ideam. (świadczenia socjalne, urlopy itp.). Jak wiadomo dnia 12 bm. przemysłowcy na wspólnej konferencji zażądali redukcji dotychczasowych świadczeń socjalnych do połowy. Przedstawiciele robotników nie dali odrazu odpowiedzi na te propozycję, prosząc o tydzień namysłu. W dniu 18 bm. C.Z.G. i Zespół Pracy odrzuciły propozycję przemysłowców, żądając rozpoczęcia nowych pertraktacyj.

Koniec strajku. Strajkujący górnicy kopalni Biały Szarlej podjęli dziś pracę. Zatarg został tymsamem narazie zażegnany.

Tajemniczy zgon w kopalni. Na pokładzie górnym kopalni Giesche w Nikinowcu górnicy zauważyli leżące na ziemi zwłoki zast. kierownika ruchu kopalni Karola Woźniaka. Zaalarmowane władze górnicze i policyjne wszczęły śledztwo. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

Sosnowiec

Śmierć przy pracy. Wczoraj wieczorem w szybie „Upadowa" kopalni „Jerzy" w Niwce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Toczący się na pochylni wóz z ładunkiem węgla najechał na robotnika Aleksandra Swierczynę, który odniósł ciężkie obrażenia ciała. Swierczyna w czasie przewożenia do szpitala zmarł. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

Katastrofalna sytuacja finansowa Japonji spowodowana wyprawami wojennemi do Mandżurji i Szanghaju

Paryż. 18. 5. PAT. Pisma podają o sytuacji finansowej Japonji szereg danych statystycznych. Kampanja w Szanghaju i Mandżurji pociągnęła za sobą w okresie od 30 września 1931 do maja 1932 wydatki w wysokości 158 miljonów jen. Pozatem rząd japoński zmuszony jest zażądać w okresie do marca 1933 nowych kredytów dla ministerstwa marynarki wojennej oraz na wypłatę rent inwalidom wojennym w sumie dochodzącej do 285 miljonów. Razem zatem potrzebna jest na wydatki związane z kampanją pod Szanghajem i w Mandżurji suma 442 **miljonów jen, t. zn. 1/3 wpływów budżetowych. Niedobór budżetowy wynosi obecnie 282 miljonów. Ministerstwo finansów, które przewidywało na rozmaite konieczne wydatki kwotę około 800 miljonów jen, zmuszone jest do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 000 miljonów jen.**

Ku zaostrzeniu stosunków japońsko-chińskich

Moskwa. 18. 5. PAT. Donoszą z Nankinu, że oficjalny organ rządu chińskiego wyraża obawę, iż ostatnie wydarzenia w Tokio mogą fatalnie odbić się na stosunkach chińsko-japońskich. Pismo podkreśla, że japońskie koła wojskowe nie były zadowolone nawet z agresywnego stanowiska zabitego premjera Inukaia wobec Chin.

Moskwa. 18. 5. PAT. Ze źródeł chińskich donoszą o buncie stołecznego garnizonu mandżurskiego w Czang-Czun. Bunt stłumiono w zarodku przy pomocy wojska japońskiego. Rozstrzelano 53 żołnierzy. Wedle doniesień japońskich w Lao-Juanie zbuntował się pułk kawalerji kiryńskiej. Żołnierze mieli zdemolować dowództwo pułku i z bronią w ręku wymaszerować w kierunku północnego-wschodu.

Przymusowa rejestracja obcokrajowców w Prusiech

Berlin 18. 5. ŻAT. Policja berlińska ogłosiła komunikat o nowej ustawie pruskiej w sprawie traktowania obywateli państw obcych. **Ustawa nabiera mocy obowiązującej z dniem 1 lipca i dotknie bardzo boleśnie tysiące Żydów z Polski, Litwy, Łotwy i Rosji. Ustawa przewiduje wprowadzenie kart rejestracyjnych dla cudzoziemców. W samym Berlinie, wedle komunikatu, jest 200.000 osób, pochodzących z wymienionych krajów.** Obywatele carskiej Rosji nie są uznawani za obywateli sowieckich, lecz są zaliczani do bezpaństwowców, posiadaczy t. zw. paszportów nansenowskich. Komunikat policji wyjaśnia, że **ewentualne uzyskanie zezwolenia na pobyt nie daje cudzoziemcowi prawa wykonywania pracy zarobkowej w Niemczech.**

* * *

Berlin 18. 5. ŻAT. W związku z wiadomością jaka się ukazała w organie narodowych socjalistów „Der Angrif", jakoby wiceprezydent policji berlińskiej dr. Weiss zamierzał ustąpić, dr. Weiss oświadczył przedstawicielowi ŻAT-nej **że wiadomość ta jest nieprawdziwa.**

4 pastuchów rozszarpanych wskutek eksplozji miny

Lwów. 18. 5. PAT. Wczoraj w godzinach wieczornych pasterze pasący bydło wzdłuż toru kolejowego pod Komarnem na linji Lwów—Sambor znaleźli w pobliżu mostu kolejowego leżące tam już od dłuższego czasu miny. Jedną z nich wynieśli na nasyp zaczęli ją rozbierać. **Nastąpiła eksplozja. 4 pastuchów w wieku od 18 do 22 lat poniosło śmierć na miejscu. Jeden z nich został rozszarpany na 6 części. 5-ty pastuch Michajluk odniósł ciężkie rany, doznając rozerwania na strzępy jednej ręki i ciężkich ran w głowę.** Władze, zawiadomione o tym wypadku, zarządziły zatrzymanie na terenie katastrofy pociągu osobowego, zdążającego z Sambora do Lwowa. Ciężko rannego Michajluka zabrano do wagonu i przewieziono do Lwowa gdzie w szpitalu przystąpiono do amputacji ręki.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 18. 5. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem prawie zupełnego braku zapotrzebowania. Ruch panował ospałe. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe prawie w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 4 proc. Premjową Pożyczką dolarową po kursie 47.25 bez zmiany, przy nieco większych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez szczególniejszyc hzmian. Usposobienie spokojne Podaż silniejsza przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85 i pół do 8.87, czeki bankowo 8.88—8.90. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211.50—212.75. Funt szterling 32.50—32.75. Frank szwajcarski 174.25—174.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 5 PAT. **Akcje:** Bank Polski 71, 71.25. **Pożyczki:** 4 proc. inwestycyjna 90.60, 5 proc. konwersyjna 38, 38.25, 6 proc. dolarowa 47.25, 7 proc. stabilizacyjna 48.13, 51.13, 47.75, 10 proc. kolejowa 102, Listy zast. BGK. bez zmiany .

Dewizy: Belgja 125, 125.31, 124.69, Londyn 32.70, 32.86, 32.54, Nowy Jork telegr. 8.905, 8.925, 8.885. Paryż 35.14, 35.23, 35.05, Praga 26.39, 26.45, 26.33 Szwajcarja 174.40, 174.83, 173.97 Włochy 45.90 46.13, 45.67, Berlin pryw. 212.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18. 5. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 29. 250 ton 28 i trzy czw., 16 ton 28.60, pszenica 75 ton 29.50, 45 ton 29.75, ceny orjentacyjne: jęczmień browarniany 24.50—25. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 18. 5 PAT. Paryż 20.16 i jedna czw., Londyn 18.71 i pół, Nowy Jork 5.10 i trzy czw., Belgja 71.70, Włochy 26.30, Berlin 121.92 i pół, Praga 15.15, Warszawa 57.35, Bukareszt 3.06

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 18. 5 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.20—170.20, Budapeszt 124.295, Londyn 25.90—26.10, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13 Praga 21.04 i jedna czw. do 21.16 i jedna czw., Warszawa 79.46—79.94, Zurych 139—139.80, Amerykańskie 706.50—712.50, Belgijskie 99—99.80, Niemieckie 168.80—170, Angielskie 25.73—25.97, Francuskie 27.85—28.05, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.30—79.90, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 138.50—139.70. Czechosłowackie 21.02—21.18

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.05, Kolej Północna 8.10, Zieleniewski 6.50, Galicja 12.50 Alpiny 9.50.

—ogo—

POLSKIE POŻYCZKI W NOWYM JORKU

Nowy Jork 17 5. Dolarowa nienotowana, Dillonowska dol. 50, Stabilizacyjna dol. 47,7, Warszawska dol. 32, Śląska dol. 33,875

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zwycięzca" (Kate Nagy, Jean Murat).

ADRIA: „X 27" (Marlena Dietrich)

BAGATELA: „W konkurach" (Pat, Patachon i Buster Keaton).

SZTUKA: „Pod kuratelą" (Vlasta Burian).

SŁONCE: „Zeppelin w płomieniach" (Harry Peel)

UCIECHA: „Purpurowa gondola" (Dorotha Bouchier, Józef Schildkraut).

WANDA: „Nenita kwiat Hawanny" (Lupe Velez, Laurence Fibert).

Katastrofalna eksplozja benzyny i nafty

Algier 18. 5. PAT. W Beni Amra nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch benzyny, przewożonej samochodem ciężarowym. **Eksplodowało 1000 litrów benzyny i około 600 litrów nafty. Dwóch robotników zginęło na miejscu, szofer zaś i dwaj robotnicy doznali ciężkich poparzeń. Samochód spłonął doszczętnie wraz z ładunkiem.**

Kolonizacja stanu średniego w Palestynie

Na ostatniem posiedzeniu komisji imigracyjnej przy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie postanowiono przystąpić do zorganizowania imigracji rodzin o drobnym kapitale i ludzi, posiadających zawód (przemysł drobny, rękodzieło, ogrodnictwo, handel) w wieku do 35 lat, posiadających conajmniej 200 funtów.

Z ogólnego kontyngentu 1700 certyfikatów, które rozdziela obecnie departament imigracyjny, wyasygnowano 300 certyfikatów dla imigrantów powyżej wspomnianej kategorji, jednak z zastrzeżeniem, że certyfikaty przeznaczone dla tej kategorji nie zużytkowane do dnia pierwszego sierpnia br. zostaną oddane do dyspozycji organizacyj „Hechaluc".

Zdaniem Egzekutywy w Jerozolimie osoby o zawodzie powyżej podanym, jeśli są energiczni i doświadczeni, będą mogli nawet z tak małym kapitałem przesiedlić się i znaleść egzystencję. Z polecenia kompetentnych czynników w Jerozolimie przystępujemy natychmiast do rejestracji osób tej kategorji i co dwa tygodnie będziemy przesyłali wykazy rejestrowanych do Palestyny, celem rozpatrzenia ich przez odnośne instytucje w Palestynie.

Ze względu na ograniczony termin prosimy zainteresowane osoby o zarejestrowanie się w biurze naszem, Kraków, Stradom 15.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

POSIEDZENIE KOMISJI DLA KOLONIZACJI STANU ŚREDNIEGO

Rada Centralna Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie wybrała na ostatniem posiedzeniu komisję dla kierowania sprawą kolonizacji stanu średniego i rozpowszechnienia produktów palestyńskich w naszej dzielnicy. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Stradom 15.

100 ofiar strasznej katastrofy morskiej pod Adenem

Paryż. 18. 5. (B) Parowce angielskie „Contractor" i „Mahsud" przywiozły wczoraj do Aden ogółem 254 rozbitków parowca francuskiego „George Philippar", z których 18 jest ciężko rannych. Pozatem parowiec francuski „Andre Lebon" wiezie do Dżibuti 425 ocalonych, zabranych z pokładu parowca „Sowiecka Neft", wobec czego **brak jeszcze wiadomości o losie około 150 osób. Wyrażana jest nadzieja, że część zaginionych została wyratowana przez łodzie rybackie, lub statki nie posiadające radjotelegrafu, które nie mogły dotąd zawiadomić władz portowych o wyratowaniu rozbitków. Sądzą, że liczba ofiar, jakie poniosły śmierć podczas tej strasznej katastrofy okrętowej nie przekroczy 100 osób.**

Gen. Schleicher na widowni

Berlin 18. 5. PAT. Gabinet Rzeszy kontynuował dzisiaj obrady nad sprawami finansowemi w związku z planem zwalczania bezrobocia. W posiedzeniu uczestniczył gen. Schleicher i desygnowany na ministra gospodarki Rzeszy Goerdeler. W kołach poinformowanych podkreślają, że kanclerz zdecydował się odroczyć sprawę rekonstrukcji gabinetu do chwili załatwienia programu społeczno- politycznego. Wiadomość o oczekiwanej w najbliższych dniach nominacji ministrów Reichswehry i gospodarki Rzeszy została z miarodajnej strony zdementowana. W najbliższych dniach kontynuowane będą dalsze konferencje kanclerza Brueninga z gen. Schleicherem. Powrót prezydenta Hindenburga z Neudeck nastąpi prawdopodobnie dopiero w końcu bm.

Kombatanci francuscy wobec problemu rozbrojenia

Paryż 18. 5. (B) Na kongresie francuskiego związku dawnych żołnierzy frontowych i inwalidów wojennych w Dijon przyjęta została wczoraj rezolucja wyrażająca nadzieję, że konferencja rozbrojeniowa w możliwie krótkim czasie doprowadzi do ogólnego porozumienia na zasadach następujących: 1) Obniżenie zbrojeń narodowych będzie przeprowadzone powszechnie i równocześnie, oraz poddane będzie najściślejszej kontroli; 2) lotnictwo cywilne i inne siły zbrojne oddane zostaną do dyspozycji Ligi Narodów w celu utworzenia policji międzynarodowej, której zadaniem byłoby zapobiegać napaściom i tłumić wszelkie ataki zbrojne; 3) Statut Ligi Narodów wyposażony w siłę zbrojną oparty będzie na zasadzie uszanowania traktatów pokojowych i prawa międzynarodowego.

Szczęście dwóch górników

Buenos Aires. 18. 5. PAT. Prasa miejscowa podaje, że dwaj górnicy włoscy Pedro Massi i Armando White odkryli bogatą żyłę złota w okolicach miejscowości Nappo w Ekwadorze we wschodniej części kraju. Wymienieni górnicy mają przystąpić do eksploatacji tych terenów natychmiast po sprowadzeniu potrzebnych maszyn i otrzymaniu koncesji na eksploatację.

List z Rzeszowa

Ze Związku Żyd. Inwalidów. — Z Ochronki Żydowskiej. — Z Gimnazjum żydowskiego. — Z org. „Mizrachi". — „Machzike- Hadaas".

Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się onegdaj VIII Walne Zebranie Związku Żyd. Inwalidów, Wdów i Sierót Wojennych. Dłuższe sprawozdanie obejmujące sprawy organizacyjne, kwestję nowelizacji ustawy inwalidzkiej dokonanej na skutek memorjału Zarządu Głównego Żyd. Związku Inwalidów i plany na przyszłość — wygłosił długoletni przewodniczący dyr. Jakób Tannenbaum. Podczas dyskusji podniesiono m. in. zasługi dyr. Tannenbauma i Zarządu Głównego oraz jego przewodniczącego p. Jakóba Bachnera. Wśród uchwalonych rezolucyj wyrazono życzenie wpisania dyr. Tannenbauma do Złotej Księgi Związku, jakoteż przystąpiono do „Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów Rzpltej Polskiej".

Dokonane wybory dały następujący wynik: pp. dyr. Tannenbaum (przewodniczący), J. Majer i I. Decker (wiceprzewodniczący), B. Meth (sekretarz), i S. Eihorn (skarbnik), a w skład komisji rewizyjnej weszli pp. M. Schäffer, Ch. Brückner i I. Lindeman.

W ub. tygodniu odbyło się Walne Zebranie Ochronki Żyd. istniejącej od 1918 r. i rozwijającej działalność pożyteczną dla ubogiej dziatwy. Ze złożonego sprawozdania okazuje się, że ustępujący wydział wraz z komisją gospodarczą, finansową, odzieżową i imprezową pracował intenzywnie. W roku sprawozdawczym urządzono kolonję wakacyjną dla 57 dzieci, które ją odbyły pod opieką lekarską, a dochody przyniosły z różnych źródeł 6.500 zł., które prawie w całości wyczerpano. W skład wydziału weszli pp. Fisch (przew.), Grauerówna (sekretarz), Wagnerówna (skarbnik) Drowa Fedmausowa, Eljanowa, Hirtowa, Kohnowa i Natansohnowa.

Z kuratorjum Okręgu Szkolnego otrzymało w ostatnich dniach tutejsze żydowskie gimnazjum decyzję, mocą której udzielono Ż. T. S. L. koncesji na założenie gimnazjum pełnorozwojowego. Tego rodzaju koncesja polega na tem, że gimnazjum, w którem czynną jest narazie jedna klasa, będzie miało prawo corocznie powoływać do życia klasę wyższą bez nowego zezwolenia. Pierwotna zaś koncesja opiewała tylko na jedną klasę z tem, że na każdą klasę należało się starać o osobną koncesję. Decyzja kuratorjum świadczy niewątpliwie o zaufaniu, jakiem cieszy się tutejsze szkolnictwo żydowskie u władz szkolnych.

Org. „Mizrachi" założyła nowo wynajętych lokalach bóżnicę, pięknie [illegible] ...wijającą. Główne zasługi w tych czynnościach organizacyjnych ma prezes tut. org. „Mizrachi" p. Kalman Herz.

Ostatnio założono u nas organizację ortodoksji „Machzike- Hadaas", a to z inicjatywy prezesa zarządu kahału p. Silbera działającego podobno na życzenie „z góry". Jak wiadomo toczyła się (a może się jeszcze toczy) walka między rabinem a kahałem, w której narazie „są górą" kahalnicy, bo pozostawiono ich u steru. Nałożono na nich jednak obowiązek utworzenia jakiejś partji, a założono ją po dwukrotnych zebraniach, na których po kilkuminutowem wygłoszeniu „programu pracy" przystąpili zebrani do tej partji przez podpisanie deklaracji, i na tem koniec. Będzie to zatem organizacja dla rezerwy, na wszelki wypadek, dla użytku władzy, organizacja na papierze...

Rad.

„Głos Narodu" i — plaża

Onegdaj zamieścił „Głos Narodu" list jakiegoś pana J. Gołąba, który oburza się na to, że krakowska plaża Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR) znajduje się w bliskości klasztoru S.S. Norbertanek i domaga się od władz zamknięcia plaży. Nie przeczuwał zdaje się „Głos Narodu", jak bardzo „wpadł", zamieszczając alarmy owego pana Gołąba. Bo oto z wczorajszego „Naprzodu" dowiadujemy się, ni mniej, ni więcej, jak tylko, że u samego podnóża wspomnianego klasztoru Norbertanek buduje nową plażę ... ksiądz Kuznowicz, znany twórca bursy rękodzielniczej. Wedle relacji „Naprzodu", „budowa jest w całej pełni, bagier wydobywa z Wisły piasek i zasypuje głębie rzeki, a pod murami klasztoru, dosłownie pod samemi jego murami wznoszą się już słupy betonowe, przeznaczone pod budowę pawilonu i bufetu plaży. Tylną ścianę pawilonu (szatnia) i bufetu będą tworzyć starożytne mury klasztoru. Aby uprzystępnić wejście na „plażę ks. Kuznowicza" wybudowano już most przez Rudawę, prowadzący pod klasztor. — Plaża ks. Kuznowicza ma być ukończona z początkiem czerwca".

Pozatem ma jeszcze powstać w Krakowie — jak twierdzi w tymsamym artykule „Naprzód" — trzecia plaża, pod samym Wawelem, którą ma budować Związek Strzelecki. Pewnie i na to będzie się oburzał p. Gołąb, ale tym razem redakcja „Głosu Narodu" będzie może ostrożniejsza, zanim zamieści jego „plażowe" skargi.

Nowe rozporządzenia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 5. (Sin) W „Dzienniku Ustaw" opublikowane zostało dziś rozporządzenie rady ministrów w sprawie powiatów miejskich. Na mocy tego rozporządzenia miasta, m. in. Lwów, Kraków, Sosnowiec i in. będą miały odrębne powiaty miejskie dla celów administracji państwowej. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie rady ministrów z dnia 19 marca 1928.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie min. skarbu w porozumieniu z min. przemysłu i handlu w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego. W myśl tego rozporządzenia za prawidłowe uznaje się księgi handlowe, odpowiadające przepisom obowiązujących kodeksów handlowych. Rozporządzenie przewiduje możność wprowadzenia tzw. uproszczonych ksiąg handlowych.

W „Dzienniku Ustaw" opublikowane zostało rozporządzenie rady ministrów, na mocy którego powołany zostaje urząd naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami na czas od 1 stycznia do 31 grudnia br.

* * *

Warszawa. 18. 5. (Sin) Opracowany w łonie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady ministrów projekt utworzenia wojewódzkiego funduszu wyrównawczego kosztów leczenia i opieki społecznej przesłany został do zaopinjowania centralnym związkom samorządowym. Projekt utworzenia funduszu wyrównawczego, z którego pokrywane byłyby częściowo koszta leczenia ubogich chorych rozwiązuje kwestję, która stanowi dotychczas dotkliwą bolączkę gospodarki komunalnej.

POSAD POSZUKUJĄ

Do 5.000 Złotych złoży kaucji samodzielny rutynowany urzędnik — korespondent, z praktyką handlową w kraju i zagranicą, przy uzyskaniu odpowiedniego stanowiska, zastępstwa lub współpracy. — Zgłoszenia „Przedsiębiorczy" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Zyblikiewicza 16 968kr

Koncypient z egzaminem adwokackim, zdolny, mogący samodzielnie prowadzić kancelarję przyjmie posadę, obejmie zastępstwo kancelarji lub przystąpi do spółki. Zgłoszenia pod „Obrońca w sprawach karnych" do biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 1312kr

Buchalter - bilansista, siła rutynowana, dokładnie obeznajomiony ze sprawami podatkowemi i ubezpieczeniowemi poszukuje zajęcia na godziny na nader skromnych warunkach Obejmie także zastępstwa w sezonie urlopów. Łaskawe zgłoszenia pod „Referencje pierwszorzędne" do Admin. N. Dziennika. 667g

MEDYK starszy z praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zastrzyki, dyżury przy ciężko chorych i t. d. Biuro ogłoszeń Stattera, — Rynek 8, „Dla medyka". 1294kr

RZUTKI, energiczny kupiec, lat 26 (wolny), samodzielny buchalter, zredukowany, prosi gorąco o posadę, kasjera, zastępstwo, inkaso. Kaucja dol. 200. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „S. B.". 643g

Ubezpieczeni od ognia, kradzieży, szyb itd. we własnym interesie

zrewidujcie ubezpieczenia przez

Biuro Porad Ubezpieczeniowych Dra Bausteina, Kraków Tomasza 15. — Telefon Nr. 120-46. — Godziny urzędowe od 17—19.

Zapytania z prowincji załatwia się drogą korespondencyjną w najkrótszym czasie. 961

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie odda w drodze publicznego przetargu wykończenie pierwszej części rozszerzenia budynku głównego na stacji Wilkowice—Bystra.

Roboty mają być ukończone do dnia 30 września 1932 r.

Bliższe postanowienia o wzroszeniu ofert, warunki wykonania budowy plany, opis budowy, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać względnie nabywać po 10 zł., począwszy od 1 maja 1932 r. w Wydziale III, (Drogowym), pokój Nr. 195 Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie.

• • •

Przetarg na zainstalowanie pralni w koszarach 11 p. p. w Tarnowskich Górach. — Oferenci mogą składać oferty wraz z kosztorysem i warunkami płatności z planem pralni do dnia 2 czerwca br. godz. 10-ta.

Z warunkami lokalnemi referenci mogą się zapoznać codziennie od godz. 10 do 12-tej w dnie powszednie.

Maszyny do pisania

wszelkich systemów

Ceny rewelacyjnie niskie

Löwenstein

Kraków, Zwierzyniecka 8 Telef 162-50

Wyprawki niemowlęce

bieliznę damską, męską, pościelową, oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny wchodzące, wykonuje bardzo starannie według najświeższych żurnali pracownia „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158-21. Fasony oryginalne. — Krój pierwszorzędny. — Ceny przystępne, termin dostawy punktualny. — Przyjmuje się również zamówienia z prowincji. — Przy większych zamówieniach rabat.

ZDROJOWISKA

Zawoja Willa Kozinowa obok poczty, poleca pokoje słoneczne. Werandy, polana, las, blisko rzeka, całodzienne utrzymanie. Ceny niskie, kuchnia rytualna. Samuel Glücksmann 666g

Zawoja, willa „Stanisława" poleca pokoje słoneczne z werandami z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia smaczna wyborowa. Ceny w maju i czerwcu 5—6 Zł dziennie. 1244kr

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

Abażury artystyczne, Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety, Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox", Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

LOKALE

Mieszkanie 1 pokojowe z kuchnią i komfortem (lub 1/2 komfort) na wysokim parterze względnie I. p. w starym domu poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Odstępne" 1423kr

Młody urzędnik poszukuje pokoju kawalerskiego niekrępującego, blisko dworca. Zgłoszenia „Kabel" do Adm. N. Dz. 1309kr

Elegancki pokój umeblowany dla 1—2 panów lub pokój z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa natychmiast do wynajęcia Wiadomość: ul. Dietla 40, drzwi 1. 626g

TROCHĘ HUMORU



— *Czy źle widzisz, chłopcze?*
— *Widzę bardzo dobrze.*
— *A w takim razie poco nosisz okulary?*
— *Żeby nic widzieć źle.*

RÓŻNE

Która polonistka udzieli lekcji polskiego — (stylistyki i gramatyki) dla udoskonalenia języka za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Perfekcja" do Admin. N. Dziennika. 665o

3000 dol. na drugą hipotekę realności czynszowej w Krakowie wartości 30.000 dol. poszukuje kancelarja Dra Feuera w Krakowie ul. Starowiślna 85.

Adler Jakób unieważnia zgubioną legitymację wydaną przez Gimnazjum hebrajskie. 664g

Za syna mego Emila Kleinmana żadnych długów nie płacę. Bronisława Kleinman, Kraków, Racławicka 16. 1310

Poszukuję się SPÓLNIKA

zdolnego kupca z działu kosmetyczno-gospodarczego, celem wprowadzenia działu hurtowego do interesu od wielu lat istniejącego, w najruchliwszej dzielnicy miasta Krakowa. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Now. Dziennika" pod „Hurtem". 1275kr

4 pokoje i kuchnia z komfortem Lwowska 41, I. piętro do wynajęcia od 1 czerwca. — Wiadomość Powiśle 9, m.7. Tel. 145-96

Nowa Drukarnia Dziennikowa

w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7

Telefon 102-79

przyjmuje

wszelkie zamówienia w zakresie drukarstwa wchodzące w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

RENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feld...